Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 68. — ROK XXXVIII

ŚRODA 11 MARCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44, DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05. ODDZIAŁ LWÓW [illegible]

Budżet jako abstrakcja.

Lektura wielkiej mowy ministra Matuszewskiego czyni wrażenie przygnębiające. Oto nawet dzisiaj, gdy spadek wpływów podatkowych, celnych i monopolowych (nie mówiąc już o wyjątkowo fatalnych rezultatach gospodarki przedsiębiorstw państwowych) czyni z miesiąca na miesiąc postępy wprost zatrważające, nawet teraz p. Minister traktuje budżet jako coś oderwanego od gospodarki społecznej, jako ideał, który musi w pewnej zgóry zadecydowanej wysokości być wykonanym bez względu na skutki, jakie to dla państwa i społeczeństwa pociągnie. Straszliwe przesilenie gospodarcze jakby dla p. Matuszewskiego nie istniało. Mniejsza o to, ile warsztatów stoi bez pracy, mniejsza o to, że na wsi chłop kupuje sól już po ćwierć kila, bo na więcej nie ma pieniędzy, mniejsza o to, że każda rata podatkowa oznacza serję nowych bankructw, p. Minister musi mieć 2.800 lub 2.700 miljonów zł. wpływów i jeśli tej sumy nie może osiągnąć z istniejących źródeł dochodowych, to żąda otwarcia nowych. Brzmi to wprost tragikomicznie: akurat w ostatnich miesiącach, gdy przesilenie przybrało specjalnie na sile, uchwalił Sejm nową serję podatków na ludność. Jeśli tak dalej pójdzie, to w miarę trwania kryzysu posypie się na nas cała serja nowych ciężarów, gdyż skoro uchwalone świeżo podatki zawiodą, to p. Minister wymyśli inne. Jest to chyba jedyny w Europie minister skarbu, który budżet traktuje w oderwaniu od podłoża gospodarczego, bo trudno przecież przypuścić, by chciał temi podatkami zwalczać... kryzys gospodarczy.

Rzecz jednak dziwna, że p. Minister widzi pieniądze tylko w kieszeni podatnika i tam po nie sięga, natomiast nie zwraca uwagi na przedsiębiorstwa państwowe, które przecież powinny być poważnem i stale rosnącem źródłem dochodów skarbu. Przedsiębiorstwa te miały przynieść w roku bieżącym 180 miljonów zł., a tymczasem w 10 miesiącach dały zaledwie 73 miljony! A zatem nie przyniosą one nawet połowy przewidzianych dochodów. Odpowie nam może p. Minister, że rentowność tych przedsiębiorstw (lasy, koleje, poczta, kopalnie, fabryki, mennica, wodociągi, drukarnie, zdropowiska itd.) zależy od cen rynkowych produktów, od zamożności społeczeństwa, od konjunktury. Doskonale, ale od tej samej konjunktury, od zdolności nabywczej rynku, od ruchu cen, zależy także dochodowość każdego prywatnego warsztatu, która jest podstawą wymiaru podatku. Zależy ona od konjunktury w dużo jeszcze wyższym stopniu, gdyż państwowe przedsiębiorstwa zajmują na rynku wewnętrznym faktycznie lub prawnie stanowisko monopolowe, ponadto zaś zwolnione są od podatków, posiadają wyjątkowe ułatwienia kredytowe itd., podczas gdy przedsiębiorca prywatny żadnej z tych korzyści nieposiada. Czyż jest sprawiedliwem i dopuszczalnem, by największy i najbogatszy płatnik, jakim jest państwo-przedsiębiorca, miał prawo wpłacać do Skarbu 45 proc. ustalonej w budżecie sumy, podczas gdy wyczerpane finansowo i nieraz nad brzegiem bankructwa stojące przedsiębiorstwa musiały wpłacać pełną kwotę pod formą coraz to nowych podatków?

Również możnaby zapytać p. Ministra, dlaczego nie myśli o poważnych oszczędnościach w kosztach monopolów? Wynoszą one na rok przyszły 735 miljonów złotych. Czyż istotnie nie da się tam nic zaoszczędzić, czy zapasy surowców robione tam nie są zbyt wielkie, czy racjonalizacja produkcji nie mogłaby powiększyć ich rentowności? W dyskusji budżetowej gospodarka np. monopolu tytoniowego spotkała się z rzeczową, ale bardzo surową krytyką. Dotąd jednak p. Minister Skarbu nie uwzględnił tych uwag i zdaje się godzić z fatalistyczną rezygnacją na spadek dochodów monopolowych. W 10-ciu miesiącach b. r. dochody te wyniosły 692 milj., zamiast przewidywanych 800 miljonów.

P. Minister całą swą energję skierował na podatki i na obniżenie poborów. Poszedł po linji najmniejszego oporu. Ale droga ta prowadzi do dalszego osłabienia gospodarstw prywatnych i przez to do pogłębienia kryzysu. P. Minister powołuje się często na przykład p. Zdziechowskiego w roku 1926. Ale p. Zdziechowski przedewszystkiem zmniejszył budżet do 1.800 milj. zł. Zmniejszył nawet budżet wojskowy. Rzeczą jest bowiem jasną, że obronność państwa nie zależy tylko od ilości umundurowanych żołnierzy, ale także od stanu przemysłu, szczególnie chemicznego, metalurgicznego i lotniczego. Ratowanie naszej produkcji nie może więc być i ze stanowiska obrony państwa obojętnem. Jeśli abstrakcyjnie pojmowany budżet przedłuży i pogłębi obecną depresję, to odbije się to bardzo dotkliwie na sile państwa, bo 850-miljonowy budżet wojskowy będzie na najbliższe lata niemożliwym do utrzymania.

Budżet musi przestać być wreszcie abstrakcją Ministra skarbu, a stać się wzamian jednym z działów naszego gospodarstwa, w chwilach zaś kryzysu jednym ze środków ułatwiających jego przetrwanie.

ax

MAGISTRAT WARSZAWSKI REDUKUJE 500 URZĘDNIKÓW.

Warszawa, 10. 3. (Telef. wł.). Prezydjum magistratu stolicy postanowiło wystąpić ze względów oszczędnościowych z wnioskiem zredukowania od 1 kwietnia 500 osób. Redukcja obejmie nasamprzód mężatki oraz kobiety, których utrzymanie może zapewnić rodzina.

BANKI PRYWATNE ZAPOWIADAJĄ REDUKCJĘ PŁAC PERSONELU.

Warszawa, 10. 3. (Telef. wł.). Zapowiedź zredukowania poborów w państwowych instytucjach finansowych wywołała wysokie zaniepokojenie i reakcję w kołach zainteresowanych. Słychać, że wiele banków prywatnych nosi się z zamiarem obniżenia w najbliższym czasie poborów swych urzędników.

P. PIŁSUDSKI WRACA W MARCU?

Warszawa, 10. 3. (Telef. wł.). Dziennik szwedzki „Dagens Nyheter" donosi, że powrotu marsz. **Piłsudskiego do Polski należy się podziewać w końcu marca lub z początkiem kwietnia.**

z

———

Londyn 10 marca. Ponad Kanadą środkową szalała wczoraj **gwałtowna burza śnieżna**, jakiej od szeregu lat nie zanotowano. **Mnóstwo przewodów telefonicznych zostało zerwanych, wiele drzew połamanych.** Także liczne domy zostały uszkodzone. Na drogach i linjach kolejowych powstały **zaspy śnieżne, dochodzące miejscami do wysokości 4 metrów.** Komunikacja kolejowa jest wielce utrudniona, a samochodowa w różnych częściach kraju zupełnie uniemożliwiona.

Interpelacja w sprawie „pocztówek imieninowych" na Maderę.

Warszawa, 10. 3. (Tel. wł.). Na posiedzeniu dzisiejszem została zgłoszona do laski marszałkowskiej interpelacja, podpisana przez Klub Chrześcijańskiej Dem. Narodowej, Kl. Chłopski, N. P. R. i P. P. S. Interpelacja opiewa:

Komitet obchodu 10-lecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji Sowieckiej wydał pocztówki z podobizną marsz. Piłsudskiego i podał do wiadomości ogólnej, że pocztówki przeznaczone są do wysyłania z życzeniami imieninowemi na Maderę. Akcja, którą można było zrozumieć jako dobrowolną, wyrazem życzeń imieninowych marsz. Piłsudskiemu zarówno przez dorosłych obywateli, jak i młodzież szkolną, przybrała w bardzo wielu szkołach charakter ze względów pedagogicznych wysoce niepożądany.

Jako przykład można zacytować okólnik kuratora warszawskiego do podległych mu władz i zakładów szkolnych, w których kurator wyraża nadzieję, że w podległych mu szkołach nie będzie ani jednego nauczyciela, ucznia, czy uczenicy, którzyby nie przyczynili się do złożenia hołdu budowniczemu odrodzonej Polski w dniu jego imienia oraz prosi o złożenie mu liczebnego sprawozdania do dn. 31 marca jak w danej szkole, względnie, jeżeli chodzi o szkoły powszechne, jak w danym powiecie akcja ta się rozwinęła.

Przy takiem postawieniu sprawy przez władze szkolne, zrozumiano akcję wysyłania pocztówek jako akcję przymusową, co wywołało w wielu szkołach bardzo niepożądany niepokój. Presja wywierana na młodzież przez wychowawców, interpretowana jest często przez młodzież jako obawa ich wychowawców przed utratą posady, jeżeli akcja wysyłania pocztówek w danej szkole, czy w danej klasie nie wyda poważnych liczbowych rezultatów. Sama młodzież, szczególnie w klasach wyższych, tłumaczy nieraz kolegom i koleżankom, że podpisuje pocztówkę z obawy, że w przeciwnym razie nie otrzyma matury albo, że ojciec utraci posadę albo, że zostanie uwięziony w Brześciu.

Na tem tle powstają scysje i niepokój, tak bardzo w szkołach ze względów wychowawczych szkodliwy, nie mówiąc już o tem, że sama akcja przybrała w ten sposób charakter, jakiego jej inicjatorzy prawdopodobnie nie pragnęli, albowiem życzenia wyrażone nieszczerze, z obawy przed represjami, stają się czemś bardzo dalekiem od aktu serdeczności w stosunku do adresata.

Z tych względów podpisani zwracają się z zapytaniem, czy min. wyznań rel. i ośw. publ. zechce wydać polecenie podwładnym mu władzom szkolnym, ażeby w wyżej wymienionej akcji nie stosowano przymusu i kontroli, kto się do akcji przychylił, a kto od niej uchylił.

———×———

Raczej dymisja niż przyjęcie upokarzających warunków.

ODWAŻNE STANOWISKO GUBERNATORA RUMUŃSKIEGO BANKU PAŃSTWOWEGO.

Bukareszt 10 marca. Gubernator rumuńskiego Banku Narodowego Burileanu został usunięty ze swego stanowiska, ponieważ oświadczył, że **nie zgodzi się na pożyczkę francuską pod warunkiem przysłania do Rumunji francuskiego rzeczoznawcy kontrolującego** („doradcą" takim w Polsce był p. Dewey — Przyp. Red.). Premjer Mironescu udał się do króla i oświadczył, że **jeżeli nie otrzyma pełnej satysfakcji, złoży dymisję rządu.** Król zapewnił premjera o swem pełnem zaufaniu do niego i podpisał dymisję gubernatora Banku Narodowego.

Z kół miarodajnych donoszą, że pożyczka rumuńska w Paryżu w wysokości 52 miljonów dolarów zostanie podpisana dziś lub jutro. Pożyczka przeznaczona jest na inwestycje kolejowe, telegraficzno-telefoniczne i na rozbudowę dróg.

Bukareszt 10 marca. Król Karol mianował dziś Angelescu nowym gubernatorem rumuńskiego Banku Narodowego. Nowy gubernator objął dziś urząd. Usunięty ze stanowiska Burileanu nie był obecny przy obejmowaniu urzędu przez nowego gubernatora.

Prezydent Kuby w ciągłej obawie o życie

Nowy Jork 10 marca. Z Hawanny donoszą: Wobec ustawicznie powtarzających się spisków na życie prezydenta republiki Kuby, podjęte zostały specjalne środki ochronne. Z pośród armji kubańskiej wybrano jednostki zasługujące na szczególne zaufanie, tworząc z nich gwardje piesze i automobilowe. Ubrani w ubrania cywilne, nie różniący się niczem od osób cywilnych, członkowie gwardji będą patrolowali i szpiegowali. Każdego przyłapanego człowieka, w którego posiadaniu znajdą bombę, będą mieli prawo zastrzelić na miejscu.

Nowy potrójny rekord lotniczy

czasu, dystansu i szybkości.

Paryż, 10 marca. Dwaj lotnicy francuscy, Reginesi i Lalouette, ustanowili dziś w nocy **potrójny rekord: czasu, dystansu i szybkości w przestrzeni zamkniętej z ciężarem pożytkowym 2 tysiące kilogramów. Lotnicy wystartowali wczoraj po południu o godz. 15-tej i latali** na przestrzeni Chartres-Etampes **przez 17 godz. i trzy minuty,** podczas gdy dotychczasowy rekord **wynosił 13 godz. 1 min. 12 sek.** Rekord dystansu wynosi 2678.6 klm. (dotychczasowy 1750.46). Rekord szybkości wynosi na przestrzeni 2 tysiące km. przeciętnie 157.99 km. na godzinę.

OSWALD MOSLEY WYKLUCZONY Z PARTJI PRACY.

Londyn 10 marca. Komitet wykonawczy partji pracy przyjął dziś jednomyślnie następującą uchwałę: **Sir Oswald Mosley nie jest już członkiem partji z powodu akcji zmierzającej do utworzenia nowej partji. Przynależność do nowej partji nie jest możliwa do pogodzenia z członkostwem partji pracy.**

———o———

Berlin 10 marca. Wedle ogłoszonej statystyki, liczba bezrobotnych w Niemczech w dniu 28 lutego wynosiła 4.972 tysiące, czyli w stosunku do 15 lutego b. r. zmniejszyła się o 19 tysięcy osób.

Londyn 10 marca. W dwóch kopalniach węgla w Walji Południowej wybuchł dziś dziki strajk, do którego przystąpiło 5 tysięcy górników.

O czem piszą inni?...

Rząd zawiera ugodę z Ukraińcami?

„Nowy Dziennik“ podaje:

„Jak się dowiadujemy, prezydjum parlamentarnego klubu ukraińskiego zwróciło się do prezydjum Unda z prośbą o udzielenie mu upoważnienia na prowadzenie rokowań z rządem. Po dłuższych naradach upoważnienie to zostało udzielone. W pierwszych rozmowach z rządem omawiano dwa następujące warunki: Uznanie całkowitej lojalności wobec państwa i wobec rządu i wycofanie wszystkich memorjałów w Genewie w sprawie pacyfikacji Małopolski Wschodniej. Rokowania trwają“.

W pogłoskach jest, jak się zdaje, trochę prawdy. Porozumienie jest zasadniczo bardzo pożądane. Mamy jednak pewne obawy, czy sanacja, która solidaryzowała się z „pacyfikacją“, nie pójdzie teraz zbyt daleko w innym kierunku. Ważną też jest rzeczą, by w związku z ewentualną ugodą nie szerzyły się żadne szkodliwe plotki na temat stosunku Polski do Sowietów. Porozumienie będzie rzeczą b. trudną, ale dobrze, że się o niem myśli.

Zjednoczone stronnictwo ludowe.

O nowem, zjednoczonem stronnictwie ludowem czytamy w „Naprzodzie“:

„Powstałe nowe polskie stronnictwo ludowe będzie zapewne stanowić pewien przyciąg i z innych stronnictw. W łonie jedynki posłowie chłopscy zaczynają się czuć nieswojo, bo wiedzą, że w masach chłopskich jedynkarze poparcia nie znajdą. Nie każdy jednak dostąpi przyjęcia do nowego stronnictwa. Bankruci nie będą przyjmowani, a rekolekcje będą ciężkie dla tych, którzyby pragnęli się poprawić, żałować za grzechy i przyrzec wierność prawowitej organizacji ludowej.

Ustosunkowanie się polskiego stronnictwa ludowego do PPS i do NPR ma być przyjazne“.

Kierownictwo stronnictwa ma się przedstawiać następująco: honorowy prezes — pos. M. Malinowski, prezes — pos. Witos, wiceprezesi — Woźnicki, Kiernik, Waleron. Prezes klubu poselskiego — Jan Dąbski, wiceprezesi — Róg, Madejczyk i Wrona. Generalny sekretarz stronnictwa — dr Putek, skarbnik — mec. Łypacewicz lub b. poseł Szczepański.

Starcia na Uniwersytecie w Warszawie

Zdaje się, że po raz pierwszy w Polsce rozpraszano wiec akademicki zapomocą bomb łzawiących i potoków wody. „ABC“ tak opisuje te sceny:

„Mimo prysznicu, dotkliwego zwłaszcza wobec panującego mrozu, studenci nie ruszyli się z miejsca. Wówczas policja ruszyła biegiem. Padła znów wielka ilość łzawiących bomb. Cała ulica została spowita gryzącym dymem.

Gryzący dym dostał się nawet do kościoła św. Krzyża, wzbudzając popłoch i zamieszanie wśród wiernych. Zaznaczyć należy, iż w chwili manifestacji znajdowały się na Krakowskiem Przedmieściu tłumy publiczności, dla których prysznic z hydrantów i gazy łzawiące były niespodzianką, conajmniej niemiłą. Przed wypadkami, które miały nastąpić, nie uważano wcale za stosowne przestrzec licznych w tym punkcie miasta przechodniów“.

Sanacyjny „Kurjer Czerwony“ dostrzega w całem zajściu tylko moment humorystyczny.

„Naczelnik wydziału bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu, p. Lisowski, płakał również rzewnie, a gdy nadjechał wojewoda Jaroszewicz — raport odbył się wśród rzewnego płaczu...

Pewien młodzian, pełen humoru, ocierając zapłakane oczy, nuci przytem przebój rewjowy: „Nie będę płakał!... nie będę płakał!“...

Organ sanacyjny też nie tai, że od bomb ucierpiała także publiczność nie biorąca udziału w demonstracji.

Jak usunąć deficyt budżetowy?

Omawiając smutne zapowiedzi ministra Matuszewskiego „Czas“ radzi wszystkie deficytowe przedsiębiorstwa państwowe

„śmiało i szybko oddać w ręce prywatne, zapewniając państwu odpowiednią kontrolę i udział w możliwych zyskach.

Zapowiadana tylokrotnie komercjalizacja kolei państwowych została tylko częściowo przeprowadzona i wymaga dalszej konkretnej rozudowy“.

Z kolejami należy również postąpić „energicznie“. Za przykład uważa „Czas“ zbliżającą się do rozwiązania sprawę magistrali węglowej Katowice—Gdynia.

„Konsorcjum francuskie, które podejmuje się linję tę wykończyć, ma ją wziąć w dzierżawę i możemy być pewni, że źle na tem nie wyjdzie“.

Konsorcjum źle nie wyjdzie, ale Polska?

Dalej domaga się „Czas“ gruntownej zmiany systemu socjalnych świadczeń.

„Jest to reforma, wymagająca również pośpiechu i śmiałej inicjatywy“.

Krótko mówiąc, wszedzie potrzebne wielkie, energiczne, pospieszne zmiany, tylko system sanacyjny może pozostać. O usunięciu jego „Czas“ nie odważa się wspominać. Wszyscy winni, tylko nie sanacja.

Polska p. Piłsudskiego i Portugalja p. Carmony.

Powodem wyjazdu p. marsz. Piłsudskiego na portugalską Maderę były względy zdrowotne. Przedłużanie się jednak jego pobytu na tej uroczej wyspie może mieć jeszcze inny, prócz zdrowotnego, powód. Może mu dać dobrą sposobność i zachęcić go do przestudjowania zagadnienia dyktatury nowoczesnej na tle portugalskich stosunków; są bowiem uderzająco podobne do naszych stosunków!

Portugalja żyła pod reżimem dyktatorskim, wprowadzonym przez **rokosz wojskowy** jen. Carmony **w r. 1926...** Pierwsze miesiące nowego reżimu miały powien **lewicowy charakter;** jen. Carmona był długoletnim działaczem republikańskim. Nic dziwnego, że rząd powstały z przewrotu r. 1926, **cieszył się przez pewien czas względami lewicy.** Z czasem zmieniły się stosunki. Lewica nie mogła dostarczyć dyktatorowi ludzi zdolnych do rządzenia. **Wzrok dyktatora zwrócił się na prawicę, na sfery konserwatywne i arystokratyczne.** Carmona uzyskał poparcie t. zw. „integralistów“ z p. Salazarem (dziś min. skarbu) na czele, wykształconych na **antydemokratycznej i antyparlamentarnej ideologji Maurrasa** szefa „l'Action Francaise“. Przy ich pomocy dziś Carmona rządzi, a powołana przez niego do życia „Unja Patrjotyczna“ składa się głównie z dwóch odłamów społeczeństwa: **oficerów republikańskich i konserwatystów monarchistycznych.**

„Tout comme chez nous“... Istotnie! Tak jest i w Polsce. I dlatego jest wykluczone, że p. marszałek Piłsudski skonstatowawszy ten stan rzeczy, przedłuży nieco swój pobyt na Maderze, i zechce przypatrzyć się bliżej dyktaturze będącej drugiem wydaniem, albo prototypem — jak kto woli — polskiej.

I u nas w r. 1926 było wojskowe „pronunciamento“... I u nas pierwsze miesiące nowego reżimu miały charakter lewicowy... I u nas kierownikami sanacji są długoletni działacze rewolucyjni... I u nas na „Unję Patrjotyczną“ składają się dwie główne grupy: oficerów i konserwatystów.

I jeszcze w dwóch punktach zachodzą podobieństwa między Polską p. Piłsudskiego i Portugalją Carmony: w dziedzinie spraw religijnych i w sprawie ustroju prawno-państwowego.

Carmona nie jest żadnym zelantem. Owszem, nie sam wprawdzie bezpośrednio, ale przez swojego ministra oświaty zapewnia, że nie pozwoli na żadną „klerykalizację“ społeczeństwa, a **„ustawy świeckie“ z okresu liberalnej republiki pozostają dalej w mocy.** To mu jednak wcale nie przeszkadza zjednywać sobie sympatje pewnych kół katolickich (zwłaszcza za pośrednictwem arystokracji), n. p. zakonów, których instytucje dobroczynne cieszą się poparciem rządu. Rezultat jest tej polityki rządowej taki, że **„centrum katolickie“** (organizacja polityczna powołana do życia jako wyraz katolickiego programu) **nie wie ostatecznie, czy ma rząd Carmony popierać, czy zwalczać, i naturalnie nic nie robi...** Byłoby zbędnem szerzej tłómaczyć, jak i na tym punkcie doskonała harmonja panuje między Portugalją a Polską.

Najciekawszą jednak i najaktualniejszą jest pewnie analogja **w zakresie prawno-państwowego ustroju...** Rokosz wojskowy Carmony przyszedł do skutku w r. 1926 pod hasłem ograniczenia praw parlamentu („sejmowładztwo“), a rozszerzenia praw egzekutywy. Przez lat 4 ograniczała się jednak sanacja portugalska do haseł. Dopiero w roku 1930 pojawiły się pierwsze projekty zmiany konstytucji. Tworzy je minister finansów p. Salazar, profesor ekonomji: i tu jest jedyna różnica w stosunku do Polski, w której p. Car jeszcze nie mógł zdobyć portfelu ministra skarbu. Pozatem sama akcja za „zmianą konstytucji“ jest bardzo do polskiej podobna... Carmona nie chce monarchji, niepopularnej zresztą w Portugalji. Ale, czego chce, jaki ustrój konkretny chciałby dać swemu krajowi, dotąd niewiadomo. Nie monarchję w każdym razie. Więc może ustrój prezydencjalny? Nie! Albowiem Ameryka nie jest mile widziana w Portugalji. Salazar zachwala „u s t r ó j k o r p o r a c y j n y“. Ale po smutnym końcu próby w sąsiedniej Hiszpanji także i ten ustrój nie cieszy się sympatjami rządzących Portugalją sfer.

Ostatecznie całe „naprawianie“ ustroju sprowadza się — konstatuje korespondent „Temps'a“ — do represyj w stosunku do przeciwników rządu i do żądania tych lub innych poprawek konstytucji.

„Portugalczycy — pisze wzmiankowany korespondent — skarżą się, że zagranica źle jest poinformowana o tem, co się w ich kraju dzieje. Jest to często prawdą. Ale po kilku już dniach pobytu w Lizbonie przestajemy się wstydzić tej ignorancji. **Sami bowiem Portugalczycy nie wiedzą od nas więcej“...**

Jeśliby p. marszałek Piłsudski znalazł na Maderze potrzebne zdrowie i jeśliby jeszcze ponadto przekonał się w Portugalji, że najsłabszą stroną wspólczesnej nam dyktatury jest jej nieświadomość celów, ku którym państwo trzeba prowadzić, to, cokolwiekby te korzyści miały kosztować, wyjazd na Maderę trzebaby było uznać za krok mądry i dla państwa pożyteczny. **W.Z.**

W poszukiwaniu przyczyny.

W związku z obniżaniem powagi nauczycieli, uprawianem od pewnego czasu na łamach pism codziennych (m. in. przez Boya-Żeleńskiego), otrzymaliśmy następujący artykuł, pochodzący z kół profesorskich. — Red. „Gł. N.“.

W ostatnich czasach słyszymy coraz zgryźliwsze **apostrofy pod adresem szkoły i nauczycielstwa.** Odgłosami tych zgrzytów zajęto się na łamach „Przeglądu Pedagogicznego“, wzywając nas do poszukiwania przyczyny. Szukajmy więc! Cytowane często przysłowie wyrażające przekleństwo dla pracy pedagogicznej, nie wyczerpuje zagadnienia i nie daje odpowiedzi wystarczającej. Zdaje się nawet, że nie powinniśmy się ani gniewać ani oburzać z powodu uszczypliwych docinków, ale raczej starać się wyjaśnić powody tego zjawiska.

Przyczyny muszą być chyba głębokie i poważne, skoro **nienawiść do szkoły** jest tak wielką, że ludzie po całych latach rozłąki z nią w trudzie i znoju dnia codziennego zdobywają się na słowa oburzenia, złości i pogardy dla „belfra“, którego szkarady nie można wyrzucić z pamięci. Pozorną niespodzianką jest to, że ta tak wielce ujemna, lekceważąca i wzgardliwa ocena wartości szkoły i nauczyciela, pojawia się nietylko ze strony zrozpaczonej i „unieszczęśliwionej“ szkołą młodzieży, nietylko ze strony podrażnionych lub zadraśniętych w swoich ambicjach rodziców ale znajdujemy ją w pismach i enuncjacjach najpoczytniejszych autorów naszych i obcych. Remarque w głębi zacisznych rozmyślań, wspomnienia szkolne mógł ożywić jedynie szyderstwem, ironją i wzgardą! Boli nas teraz to, że przemawiają do nas tak literaci, bo zdawało się nam, że są pewne skojarzenia nierozłączne, które zawsze razem występują: np. chłopi i robotnicy, nauka — literatura — sztuka.

Tymczasem pokazuje się oczywiście jak na dłoni, że tak wcale nie jest, że można całkiem dobrze nie kojarzyć na stałe pozornie zrosłych ze sobą wyobrażeń, że nasze ambicje w tym zakresie są nieuzasadnione i śmieszne, że pchamy się gdzieś na wyżyny, ku szczytom, o których nawet we śnie nie powinniśmy marzyć, siedząc cicho przy ziemi, aby nas nie spotkał przypadkiem los żaby, która wielkością chciała dorównać wspaniałemu wołowi.

A jednak istnieje jakaś wspólna nić, łącząca szkołę ze sztuką i literaturą, choćby to, że szkoła pracuje też tylko i wyłącznie w dziedzinie czysto duchowej. Uczącemu się szkoła nie daje bezpośrednich materjalnych zysków, nie zaspakaja głodu żołądka, nie daje żadnej zmysłowej rozkoszy. Szkoła jest ciężarem, jest żmudną uciążliwą pracą nie podsycaną chęcią zdobycia pieniędzy lub marzeniem o sławie. Przez długi szereg lat, obok życia, domu, ulicy, wpływa szkoła niewzruszoną i konsekwentną jednostajnością swego ponurego zazwyczaj budynku i ławy szkolnej, drgnieniem dzwonka i brzmieniem przerobionych lekcyj na to „ja“ ludzkie, misterne, tajemnicze skomplikowane, z którego aktywnością nic jednak na świecie równać się nie może.

Że szkoła jest taką instytucją, która nie ma innej sobie podobnej, czyż wina w tem nauczyciela? Gdyby była przedsiębiorstwem dochodowem jak kolej lub poczta, dawnoby doczekała się gruntownej reformy, ale jest przecież tylko **malum necessarium.**

Nie jest ona **troską** społeczeństwa ani pupilom naszych wspomnień jak to **obłudnie** chyba mówi się na zjazdach koleżeńskich lub innych podobnych zebraniach. „Bo przecież już Pan Tadeusz w dalekiem mieście kończąc nauki, końca doczekał nareszcie“. Społeczeństwo chce mieć widocznie taką a nie inną szkołę, skoro **nie widzi się nigdzie szczerego zainteresowania** dla istotnych wartości nauczania i wychowania.

Czegóż można wymagać od młodzieży? Dla niej szkoła jest teatrem, w którym codziennie odbywają się słuchowiska w pięciu lub sześciu aktach, które zczasem jednak stają się mało zajmujące, zwłaszcza od chwili zmechanizowania nauczania. Zainteresowanie zawisłe jest też od partji przerabianego materjału lub wogóle od przedmiotu.

Jakże na tem tle ukaże się sylwetka pedagoga? Sylwetka tego dziwnego człowieka, który w tym ponurym budynku potrafi spędzać całe życie, zrzędząc, nawołując, upominając i krusząc kopje w walce o rzeczy, które tak daleko odbiegają od zjawisk życia codziennego.

Tymczasem czas szybko ucieka. Jednych z pomiędzy tych, którzy dzisiaj siedzieli na ławie szkolnej uniesie przychylny prąd ku godnościom, zaszczytom, awansom, ku bogactwu, a czasem ku sławie, innych wir przeciwny zapędzi w dzierżawy smutku, cierpienia i walki a czasem występku. Jakie będą wspomnienia tych ludzi, kiedy grzebiąc w popieliska minionych wrażeń myślą powrócą ku szkole, zostawmy to poetyckiej wyobraźni i sztuce. **Jedni i drudzy spotkać mogą jeszcze fizyczną skórę swego dawnego wychowawcy.** Jedni przejdą mimo, patrząc akurat gdzieindziej drudzy powitają z radosnym na twarzy uśmiechem, czasem aby zaznaczyć, że lepszą cegiełkę życia obrali, czasem dla okazania dobrego wychowania, które nie pozwala im nie znać człowieka, którego spotykali prze zszereg lat codziennie, oddającego im swoją pracę.

Niewielu jest takich, którzy po kilku latach studjów uniwersyteckich powrócą dobrowolnie do szkoły. **Nie będzie wśród nich ani rodowych arystokratów, ani bankierów.** Ci tylko, którym życie kazało szukać kawałka chleba i właśnie tutaj go znaleźli, przyszli do zawodu!

Zawód zaś nauczyciela jest ze wszystkich najtrudniejszych, gdyż najmniej podtrzymuje człowieka. We wszystkich innych zawodach, stan użycza człowiekowi siły. Notarjusz, adwokat, lekarz, posiadają swą wartość osobistą, a ponadto wartość stanu, zależnie od doniosłości zawodów. We wszystkich innych zawodach istnieje jakiś awans w najrozmaitszych postaciach, który popycha człowieka i każe mu iść naprzód, jego wysiłek przynosi mu zysk konkretny. Czas pracuje na korzyść człowieka w każdym innym zawodzie z wyjątkiem nauczycielskiego. Po 35 latach odbywamy naszą ostatnią godzinę tak samo, jak kiedyś dawno odbywaliśmy pierwszą. **Nie zwrócono uwagi na naszą pracę,** nie starano się nawet jej zauważyć — my sami nie widzimy jej — **czujemy i przeczuwamy** ją tylko. Zmieniły się zamiłowania, materjał naukowy; przyszły nowości, szybko postarzeliśmy się — odchodzimy!

Czyż mamy się dziwić lub gniewać, że lekceważy się „belfra“, człowieka kroczącego niezmiennie po tej samej ścieżce, **który nie potrafił zdobyć niczego dla siebie?** Jedna tylko pozostaje pociecha: świat nie jest do pomyślenia bez szkoły, a jaka ona ma być nie o tem rozstrzygają nie inwektywy i wzgarda, ale głęboka, spokojna i szczera **rewizja jej wartości.** Almaviva.

Protesty brzeskie nie ustają!

Oto znowu notujemy dalsze pół tysiąca nazwisk obywatelskich, protestujących w sprawie Brześcia na łamach „Kurjera Pozn.“ Tym razem na proteście tym, organizowanym przez em. starostę Wyczyńskiego, a obejmującym przeważnie województwa zachodnie — znajdujemy podpisy z województwa krakowskiego i łódzkiego. M. in. **z województwa krakowskiego** podpisali ten protest:

Gorlice: X. Bronisław Świeykowski — X. Jakób Dobrzański — X. J. Czermiński — X. A. Wawrzyniak — Dr. Władysław Mizerka, adwokat — Dr. Leonard Olecki, lekarz — Tadeusz Przybylski — Stanisław Konieczny — Adam Stęczkowski — Antonina Konieczna.

Dwina: X. Władysław Kędry, proboszcz.

Moszczenice: X. Antoni Gorczyca, dziekan.

Kraków: Zagórska Teresa — Konopczyński Władysław, prof. uniw. Jagiel. — Konopczyńska Jadwiga, żona prof. Un. Jag. — Rogozińska Zofja, żona prof. Un. Jag. — Zofja Krautwaldowa, żona em. pułk. — Antonina Dyakowska — Czesława Kastory — Elżbieta Majerska — Jadwiga Dyakowska — Bogumiła Wadowska — Helena Radziejowska — Marja Baurowiczowa — A. Łuczyńska — Jadwiga Chronowska — Emilia Rożałowska — M. Dubiecka — Helena Ponielówna — Jadwiga Dyakowska — Janina Godlewska — Izabela

Głębocka — Karolina Kownacka — Zofja Kaniowa.

Blecz: Fusek W., aptekarz — Maciejowski Michał — Kamiński Jan — Sendecki Michał — Lenard Jan — Lenard Stanisław — Radwan Andrzej — Kamiński Marcin — Mrzusek Błażej — Karolek Jan — Oczkowski Eugenjusz — Oczkowski Stanisław — Kmietek Jakób — Bartyzel Jan — Bożek E. — Oczkowska Zofja — Oczkowska Stanisława.

Dalsze akcesy do tego masowego protestu obywatelskiego należy kierować pod adresem: em. starosta kraj. Wyczyński, Poznań, Aleje Mar[illegible]kowskiego 29.

Na ziemiach Rzeczpospolitej

Kongres naukowy młodzieży akademickiej

odbędzie się w Warszawie

26, 27 i 28 kwietnia odbędzie się w Warszawie I. Kongres Naukowy Polskiej Młodzieży Akademickiej, połączony z I. Zjazdem Kuratorów Kół Naukowych. Protektorat nad Kongresem objęli: p. Minister W. R. i O. P., oraz rektorzy wszystkich wyższych uczelni w Polsce. Celem Kongresu będzie rozpatrzenie całokształtu zagadnień dotyczących naukowej pracy polskiej młodzieży akademickiej, oraz opracowanie jaknajlepszych form organizacji tej pracy. Kongres wyłoni trzy komisje: pracy naukowej, pomocy naukowych i organizacji studjów wyższych. Przedmiotem obrad będzie szereg zagadnień szczegółowych, jak: konkursy, stypendja, akademicka prasa naukowa, biljoteczki, czytelnie, praktyki i td., oraz kwestja, czy szkoła średnia przygotowuje odpowiednio do studjów wyższych.

Koła Naukowe krakowskie wysyłają swych delegatów tak w charakterze referentów, jak i członków Kongresu.

Drugie centrum wojsk. przysp. lotniczego w N. Targu.

Obok istniejącego już centrum wojskowego przysp. lotniczego w Łodzi, już w najbliższych miesiącach ma być utworzone drugie — **w Nowym Targu**. Program prac nowego centrum przewidywać ma m. in. szkolenie na szybowcach; doniosłe znaczenie szkolenia młodych pilotów na samolotach bezsilnikowych zostało bowiem uznane przez decydujące sfery lotnicze.

Pamiątki po Sienkiewiczu w Warszawie.

Rodzina Henryka Sienkiewicza zwróciła się do Muzeum Narodowego w Warszawie z oświadczeniem, że **zamierza podarować muzeum pamiątki po zmarłym pisarzu.** Część pamiątek, pozostałych po wielkim pisarzu, rodzina odesłała do gminy **Okrzeja,** gdzie w domu, w którym urodził się Sienkiewicz, będzie utworzone lokalne muzeum.

Międzynarodowy Kongres Historyczny w Warszawie w r. 1933.

VI-ty Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych, odbyty w Oslo w r. 1928, uchwalił, że następny Kongres odbędzie się w Warszawie w r. 1933. Osobna sekcja tego Kongresu będzie poświęcona historji nauk i medycyny. Międzynarodowy Komitet Nauk Historycznych na zebraniu, odbytem w Londynie w dniu 2 maja 1930 r., oficjalnie zlecił zorganizowanie tej Sekcji Międzynarodowemu Komitetowi Historji Nauk, w następstwie czego na zebraniu tego Komitetu, odbytem w Paryżu w dniach 22—24 maja 1930 r. wybrano Komisję organizacyjną zamierzonej Sekcji. Powołano do niej następujących członków Komitetu: S. Dickstein (Warszawa, przewodniczący), V. L. Bolega (Kluj), P. Diepgen (Berlin), A. Mieli (Paryż), Ch. Singer (Londyn), Q. Vetter (Praga), A. Birkenmajer (Kraków, sekretarz), dając im prawo kooptacji dalszych osób.

Zastrzelił się w dniu swych imienin.

We wsi Zimna Wólka w pobliżu lotniska wojskowego w Skniłowie odbywała się onegdaj uczta imieninowa w domu sierżanta Twardochleba, z okazji imienin kolegi, **plutonowego 6 p. lotn. K. Grzegorzewskiego.** Wśród gości była i narzeczona solenizanta. W pewnej chwili Grzegorzewski podniecony oziębłem zachowaniem się swej narzeczonej wobec niego, wyszedł do przedpokoju i tam **odebrał sobie życie wystrzałem** w skroń. Samobójstwo zdolnego pilota wywarło w całym pułku przygnębiające wrażenie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY AKTORA ŻYDOWSKIEGO.

Znany aktor teatru żydowskiego, **Turkow,** który objeżdża właśnie miasta Małopolski ze swym zespołem — popełnił onegdaj w Przemyślu po przedstawieniu zamach samobójczy. Zamach dokonany został na tle zerwania Turkowa z żoną, również znaną aktorką żydowską, Lidją Potocką. Aktorowi nie grozi poważniejsze niebezpieczeństwo.

Burze na obu półkulach.

HURAGAN NA MORZACH I LĄDACH.

Z całego świata donoszą o **zaburzeniach atmosferycznych w postaci śniegów, deszczów i huraganów.**

Na **Morzu Czarnem** trwa od kilku dni **silna burza,** która spowodowała liczne szkody w portach wybrzeża krymskiego. **Kilka okrętów przepadło.** Na północy **Rosji** panują **zamiecie śnieżne,** szczególnie koło Murmańska. Na niektórych odcinkach zasypane zostały śniegiem linje kolejowe.

Wczoraj donosiliśmy o szkodach, jakie wyrządził rozpętany żywioł w **Anglji i Stanach Zjednoczonych. Burza również panuje na Oceanie Atlantyckim.**

TRZĘSIENIE ZIEMI NA MAURICIUSIE.

W związku z **gwałtownym cyklonem,** jaki przeszedł **nad wyspą Mauricius,** dało się odczuć na wyspie **trzęsienie ziemi.** Plantacje trzciny cukrowej, domy mieszkalne uległy poważnemu zniszczeniu. Ulice zostały zarzucone wyrwanemi drzewami, a mosty zostały pozrywane. **Kilkanaście osób utraciło życie, a 10 tysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową.** Niektóre części miejscowości, nawiedzonych przez trzęsienie ziemi, sprawiają wrażenie wsi francuskich, zbombardowanych podczas wojny światowej.

———X———

Megalomanja liliputa.

Muzeum państwowe w **Grodnie** otrzymało medal wybity w Kownie z okazji 500-nej rocznicy śmierci w. ks. Witolda. Na jednej stronie medalu znajduje się podobizna w. księcia, oraz data 1430—1930. Na drugiej zaś stronie granice państwa litewskiego, sięgające **od Bałtyku do morza Czarnego, od Warszawy prawie aż do Moskwy,** obejmujące Wilno, Grodno, Brześć, Brasław, Kursk.

Tragiczny los chłopca uciekającego z Bolszewji.

„Kurjer Wileński“ donosi, że na odcinku granicznym **Dzisna** znaleziono w pobliżu granicy sowieckiej **zwłoki młodego chłopca z przestrzeloną głową.** Zabity posiadał metrykę urodzenia w języku rosyjskim na nazwisko Kasztannikowa z Borysowa. Ustalono, że **chłopiec usiłował przedostać się przez granicę** i przez żołnierzy sowieckich został raniony ciężko w głowę. Ostatniemi siłami **dowlókł się do granicy polskiej,** gdzie wskutek silnego upływu krwi zakończył życie.

Szerzyciele bolszewizmu na pokucie.

W **Piotrkowie** stanęła przed sądem dobrana trójka komunistów: **Moszek Huberman, Chana Herman i St. Makówka,** którzy jako **przywódcy i organizatorowie komunistycznej „Jedności robotniczo-chłopskiej“** grasowali w okolicach Piotrkowa, uprawiając agitację bolszewicką. Komuniści ci pobierali pensje z Sowietów. Sąd wydał wyrok skazujący — po półtora roku więzienia.

Jeszcze jeden żydowski komunista, niejaki **Dawid Wajsglas** odpowiadał za swe zbrodnicze czyny przed sądem **w Białej Podlaskiej.** Dawida ukarano jednorocznem zamknięciem za kratkami.

Trzy wyroki śmierci.

W sądzie okr. **w Łucku** odbyła się rozprawa przeciwko Iwanowi Bondarcukowi i jego siostrzeńcowi Michałowi Martyniukowi **o dokonanie morderstwa na pięciu osobach ich rodziny w Romanowie.** Świadkowie zeznawali wszyscy na niekorzyść oskarżonych, którzy **z pobudek zagarnięcia majątku** dokonali morderstwa. W ostatniem słowie Martyniuk prosił o darowanie życia, zaś Bondarcuk milczał. Sąd skazał obu morderców **na karę śmierci przez powieszenie.** Skazani wnieśli apelację.

Przed sądem przysięgłych **w Stanisławowie** stanął niejaki Iwan Kryszow z Wołczyńca, oskarżony **o zamordowanie swej żony** Pauliny, którą strącił z wysokiej góry, a następnie dobił uderzeniami kolanem w głowę, poczem **zwłoki wrzucił do Bystrzycy.** Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy 12 głosami potwierdzili winę oskarżonego, **trybunał wydał wyrok śmierci.**

Za mord staruszki — 15 lat więzienia.

Przed sądem **w Częstochowie** stanął **22-letni** Kazimierz Walasek, który w czerwcu ub. r. **zamordował w bestjalski sposób siekierą opiekunkę swoją 62-letnią Aleksandrę Rutkowską,** właścicielkę małej nieruchomości w Częstochowie. Po morderstwie W. obrabował zamordowaną z kosztowności i gotówki na sumę około 800 zł. i uciekł. Po kilkunastu dniach ujęto go i z powodu symulacji obłędu oddano na leczenie **do Tworek, gdzie uznano go za normalnego.** Mordercę skazano na 15 lat ciężkiego więzienia.

SZPITAL JAKO POMNIK NIEPODLEGŁOŚCI.

W **Tarnowskich Górach** wybudowano wielki szpital powiatowy kosztem 900 tysięcy zł. dla uczczenia 10-lecia niepodległości Polski. Onegdaj odbyło się poświęcenie uruchomionego już szpitala.

MŁODZIEŻ POLSKA PRZECIW NOWELI DO USTAWY ANTYALKOHOLOWEJ.

Do szeregu, zamieszczonych na łamach naszego pisma, protestów przeciw noweli do ustawy alkoholowej przyłączyło się Stow. Młodzieży Polskiej gminy **Rączna** (pow. krakowski), oraz Zw. Pol. Mł. Ewangelickiej w **Goleszowie i Cieszynie.** Ponadto zbiorowy protest nadesłali mieszkańcy gminy **Wronowice** (powiat Nowy Sącz).

SĄD UCHYLA KONFISKATĘ, A STAROSTA KONFISKUJE.

Sąd okręg. w **Lublinie** uchylił konfiskatę „Głosu Lubelskiego“ za artykuł „Rząd w Brześciu“, nie dopatrując się w nim znamion przestępstwa. Na tej zasadzie „Głos Lubelski“ przedrukował uchylony od konfiskaty wyrokiem sądowym artykuł. Mimo to **starostwo numer skonfiskowało z powodu „zaskarżenia tej decyzji przez prokuratora.** Dodać należy, że redakcja „Głosu Lubelskiego“ nie została zawiadomiona o tym kroku prokuratora.

ZBOJKOTOWANY ODCZYT ORACZEWSKIEGO.

Onegdaj **we Lwowie** podczas odczytu exksiędza Oraczewskiego w instytucie technologicznym, weszła na salę grupa młodych ludzi, którzy **rzucili bomby gazowe,** co wywołało panikę wśród obecnych. Po usunięciu przez policję demonstrantów prelegent zakończył odczyt **przy minimalnym już udziale publiczności.**

BURZA ODCIĘŁA NOWOGRÓDEK OD RESZTY KRAJU.

Nad okolicami Nowogródka przeszła burza śnieżna, która zdezorganizowała wszelkie środki komunikacyjne. Nowogródek jest odcięty zupełnie od reszty kraju.

———ooo———

Złagodzenie kar w procesie toruńskim.

Sąd Apelacyjny w Toruniu wydał wyrok w sprawie zajść na wiecu Centrolewu w Toruniu w dniu 14 wrześsnia 1930 r.

Oskarżeni Rusinek i Hinc, którzy wyrokiem sądu okręgowego skazani byli na 6 miesięcy ciężkiego więzienia otrzymali obecnie tę samą karę z zawieszeniem jej wykonania na trzy lata. Nadarzyńskiemu sąd zmniejszył karę z 2 lat do 6 miesięcy z zaliczeniem aresztu śledczego.

Kopycińskiemu i Filipskiemu sąd zmniejszył karę z 4 lat do 2 lat. W stosunku do pozostałych wyrok poprzedniej instancji utrzymano w mocy.

Z całego świata.

Rażeni jak piorunem...

Tajemniczy wypadek w N. Jorku.

W jednej z nowojorskich wytwórni ubrań zaszedł niewyjaśniony dotychczas fakt zbiorowego zatrucia zajętych w wytwórni pracowników. Podczas pracy **jeden z pracowników zwalił się z nóg, jak rażony piorunem. Inni pracownicy pospieszyli mu z pomocą, lecz wszyscy po kolei legli pokotem obok niego na ziemi.**

Padło w ten sposób 25 mężczyzn i kobiet. Pozostała część personelu w liczbie 55 osób w stanie na wpół przytomnym z trudem dowlokła się do drzwi wejściowych, wzywając ratunku. Zatrutych przewieziono niezwłocznie do szpitala. Bliższych przyczyn zagadkowego zajścia dotychczas nie zdołano ustalić.

Śmierć najbogatszej kobiety Niemiec.

W Essen zmarła w 77 roku życia Berta Krupp von Bohlen und Halbach, córka Alfreda Kruppa, znanego przemysłowca niemieckiego. Spadkobierczyni (w braku męskich potomków) olbrzymiej fortuny ojcowskiej poślubiła w r. 1906 dra G. Von Bohlen und Halbach. Była ona uważana za najbogatszą kobietę Niemiec; jej majątek obliczano na 200 miljonów marek (t. j. przeszło 400 miljonów zł.). Imię jej zostało nadane słynnemu działu z fabryki Kruppa, które strzelało na Paryż, a nazywane było „Grubą Bertą“.

JEST KONSUL HINDUSKI DLA POLSKI.

Rząd Indyj mianował p. S. N. Gupka indyjskim attache handlowym przy konsulacie brytyjskim w Hamburgu. Jurysdykcja p. Gupka będzie obejmować kilka krajów morskich i Polskę.

Przenoszenie myśli na 2 tysiące kilometrów.

Między Berlinem, Wiedniem a Atenami dokonano prób z przenoszeniem myśli na odległość, które to próby wydały ciekawe wyniki. Oto prof. Ch. Schroeder z tablicą zapisaną kredą przez medjum, odczytujące myśli drugiej osoby na odległość 2 tysięcy kilometrów.

Zubkow-awanturnik — kelnerem.

Szwagier byłego cesarza Wilhelma, Aleksander Zubkow pracuje jako kelner w jednej z restauracyj w Luksemburgu. Nad drzwiami restauracji umieszczono dla celów reklamowych napis: „Goście nasi są obsługiwani przez szwagra cesarza Wilhelma“. To niesmaczne poniżenie się, dokonane li tylko przez awanturniczo-reklamiarskie usposobienie Zubkowa, wywołuje powszechne oburzenie. Podobno ekskajzer z Doorn zaproponował Zubkowowi rentę roczną i folwark pod warunkiem, że ten zerwie ze swem dotychczasowem zajęciem i przestanie wiązać nazwisko byłego cesarza Niemiec z imprezami awanturniczemi jego przymusowego krewniaka. Zubkow odmówił przyjęcia tej propozycji, obawiając się, że Wilhelm chce go internować w zakładzie dla umysłowo chorych.

OSZUSTWA PRZY RULETCE W MONTE CARLO.

W Spotting-Clubie w Monte Carlo wykryto oszustwa podczas gry w bakarata. Stwierdzono, że podczas gry posługiwano się znaczonemi kartami. Do organizacji szulerskiej należało kilku krupierów, którzy mieli licznych spólników. Karty znaczone były chemicznym środkiem, który pozostawiał na nich plamy, dostrzegalne jedynie dla ludzi, którzy posiadali okulary o kolorowych szkłach. Szulerzy, zaopatrzeni w odpowiednie okulary stali podczas gry obok grających spólników, którym dawali znaki. Kierownictwo klubu poleciło zwolnić wszystkich krupierów i zarządziło, by wszystkie karty, które mają być używane do gry, były uprzednio starannie badane przez funkcjonarjuszy klubu, którzy posługują się okularami o barwnych szkłach.

Zjazd Polaków na Śląsku Opolskim.

W Strzelcach na Śląsku Opolskim odbył się w ub. niedzielę zjazd mniejszości polskiej. Przybyło kilkuset Polaków ze wszystkich stron Śląska.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w miejscowym kościele parafjalnym. Otwarcie zjazdu odbyło się w sali „Rolnika“. Zebranych powitał ks. prob. Koziołek i zaproponował ks. prob. Domańskiego na marszałka zjazdu, co zebrani jednogłośnie przyjęli.

Następnie dr. Kaczmarek, kierownik biura Zw. Polaków w Berlinie wygłosił referat o działalności Związku na terenie międzynarodowym, a w szczególności o stosunku do europejskiego Związku Mniejszości Narodowych. Ze Związku tego Polacy wystąpili.

Dyr. Spychalski i Marquardt przedstawili pomyślny rozwój polskich spółek handlowych, do których coraz więcej Polaków nabiera zaufania. Dyr. Powolna z Opola mówiła o konieczności organizowania kobiet pod polskim sztandarem. Poseł do sejmiku śląskiego, p. A. Bożek przedstawił polityczne położenie mniejszości polskiej na Śląsku. P. Schreiber, mówił o lęku ludności polskiej przed posyłaniem dzieci do szkoły mniejszościowej. W obawie przed utratą pracy i terorem rodzice posyłają dzieci do szkoły niemieckiej. Związek rozwija jednak żywą propagandę celem uświadomienia ludności i zamierza jeszcze w tym roku rozpocząć budowę polskiego gimnazjum. O kształceniu młodzieży polskiej mówił p. Kowalski, o robotniku polskim p. Pordzik i wreszcie o prasie polskiej p. Pawleta.

Uczestnicy zjazdu rozjechali się pokrzepieni na duchu i zachęceni do jeszcze energiczniejszej obrony mniejszości polskiej przed wynarodowieniem.

Literatura, kino, teatr

„Pamiętnik Warszawski“.

Zeszyty I. i II.

„Pamiętnik Warszawski“, który wstąpił obecnie w trzeci rok istnienia, pozostaje nadal najpoważniejszym organem literackim w Polsce. W zeszycie styczniowym czytamy doskonałą rozprawkę T. Zieli̇̀ńskiego p. t. „Prawo do parodji“ (z powodu rocznicy Offenbacha), następnie początek długo zapowiadanej powieści Berenta p. t. „Wywłaszczenie Muz“ oraz artykuł J. Jankowskiego o Fryderyku Mistralu w setną rocznicę urodzin tego poety. Gorzej przedstawiają się wiersze (Tuwima, Lieberta i Iwaszkiewicza). Oto śpiewanie Lieberta:

„Zapisz tę porę, zapisz,
Bo zaraz ją utracisz.
Pozbieraj ją, pozbieraj,
Jak umiesz, jak potrafisz“.

Próbka z Iwaszkiewicza:

„Trzy mile od Szyrazu jest wysoka góra,
Która z miasta wygląda jak liljowa chmura.
Na górze są trzy palmy i jest ruczaj cichy,
Nad którym białe lilje schylają kielichy“.

W dziale krytyki sprawozdania R. Kołonieckiego, R. Bergla, J. Dąbrowskiego i in. Zeszyt lutowy „Pam. Warsz.“ zawiera T. Kotarbińskiego „Wspomnienia z VII. międzynarodowego zjazdu filozoficznego w Oxfordzie“, bardzo wnikliwą „Ewangelję poetycką“ doskonałego poety francuskiego, P. Valeryego, dalej rozprawkę S. Pigonia „Orzeł i kruk w Improwizacji Konrada“. Niebardzo rozumiemy skąd się wziął w piśmie literackiem artykuł Cz. Piotkiewicza o „Umarłych w wierzeniach Białorusinów“ (część I-sza dopiero!). Strona poetycka tego numeru przedstawia się lepiej: wprawdzie Liebert drukuje wizję o „natchnionym liście“ zaczerpniętą z czarnoksięskich rekwizytów Tuwima ale są tu i poezje Czereśniewskiego, Karpińskiego, Morstina i Kosidowskiego. Dość bez krytyczne jest zamieszczenie stylizowanej na „średniowiecze“ noweli J. Mirskiego „Artifex Bogiem opętany“ o najwyraźniejszych tendencjach naśladowczych z Berenta „Żywych kamieni“. Czy to ma być forma szacunku dla byłego redaktora „Pam. Warsz.“?

W „Notach“ znajdujemy alarmującą wiadomość o „apostazji Papiniego“ (J. Jankowski), wynikającą chyba z niezrozumienia ostatniego utworu pisarza p. t. „Gog“. Adres „Pamiętnika Warsz.“ — Warszawa, Krak. Przedmieście L. 5.

„Sztuba“ Leczyckiego wystawiona w Wilnie.

Teatr wileński wystawił sztukę tamtejszego autora, **Leczyckiego** p. t. „Sztuba“, osnutą na tle stosunków szkolnych. Kuratorjum wileńskie sprzeciwiało się z początku wystawianiu tej sztuki, upatrując w niej poniżenie autorytetu władz szkolnych, atoli komisja wojewódzka, obecna podczas próby generalnej, dopuściła sztukę do przedstawienia. Sztuka w sposób ciekawy opisuje perypetje ucznia Stebelskiego przy maturze. Jego koledzy chcą przy maturze szachrować w sposób zaiste wyrafinowany i nawskróś współczesny: oto uciekają się do pomocy słuchawek radjowych, które cudotwórczo dyktują rozwiązanie matematycznego zadania.

Film, którego nikt nie oglądał.

Znów afera filmowa w Łodzi.

Władze śledcze w Łodzi odkryły oszukańczą aferę filmową, zaaranżowaną przez przybyłego z Warszawy oszusta, Micińskiego. Urządził on w Łodzi atelier filmowe **„Vitafilm“** i naciągnął szereg naiwnych osób na tysiączne sumy, żerując na ciekawości i zainteresowaniu ludzi filmem. Miciński pobrawszy bez skrupułów kaucję niedoszłych adeptów na jakoweś kursa i jakiś film, który miał „nakręcać“ z życia Łodzi — zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja pociesza teraz nieszczęśliwych kandydatów i kandydatki na gwiazdy nadzieją złapania oszusta.

Religje świata.

KATOLICYZM NA PIERWSZEM MIEJSCU.

Podług podanego przez wiedeńską „Reichspost“ sprawozdania z odczytu **ks. prał. dra Innitzera**, byłego ministra, można obliczyć, że obecnie jest następujący podział ludności świata według wyznania:

352 miljony katolików,

304 miljony zwolenników Konfucjusza, 240 miljonów mahometan, 224 miljony Hindusów, 164 miljony protestantów, 140 miljonów buddystów, 137 miljonów prawosławnych, 122 miljony pogan, 16 miljonów szyntoistów, 16 miljonów żydów, oraz 76 milj. ludzi o nieokreślonej religji.

W Kościele katolickim przedewszystkiem zaobserwować można **znaczne wewnętrzne wzmocnienie**, a w pracy misyjnej poczyniono także znaczne postępy. Dość wymienić, że po wojnie **powstało 48 nowych apostolskich prefektur, 34 apostolskie wikarjaty, 57 biskupstw i 10 arcybiskupstw.** Głównem polem działania misyj katolickich to **Wschód, oraz praca nad zjednoczeniem kościołów.** (KAP.).

Angielska produkcja filmowa wysuwa się na czoło.

Do niedawna jeszcze nie słyszeliśmy nic o angielskiej produkcji filmowej. Podczas panowania filmów niemych, Ameryka przygniatała sobą całą produkcję europejską, w której i tak żadnej roli nie odgrywała Anglja. Ale obecnie Anglja posiadła jedną z najpotężniejszych w Europie wytwórni filmów dźwiękowych pod Londynem **w Elstree. Jest to „British International Pictures“**, wyposażona we wszystkie środki techniczne, któremi nawet wytwórnie amerykańskie nie są w stanie dysponować. Elstree może coraz wydatniej konkurować na tem polu ze Stanami Zjednoczonemi, **mogąc w ciągu roku wyprodukować 70 filmów.**

Znów awantury w teatrze niemieckim.

W czasie premjery sztuki **Henryka Hersego** p. t. „Bunker X.“ w teatrze miejskim w Dessau doszło do awantur, wobec czego musiano przedstawienie przerwać. Sztuka osnuta jest na tle tragicznych losów żołnierza z czasów wielkiej wojny, który utraciwszy wzrok, wraca do miasta ojczystego samotny i opuszczony. W jednej ze scen przedstawia autor śmierć czterech żołnierzy, którym sanitarjusze odmówili pomocy.

Wszystko jest „względne“.

Niedawno bawił w Hollywood znany uczony niemiecki, **prof. Einstein,** gdzie przyjmowano go z wielkiemi honorami. Chaplin zaprosił uczonego do swej loży podczas premjery „Świateł miasta“. Mary Pickford, żona Douglasa Fairbanksa, pomimo wszystko nazywana dziś jeszcze „sercem Ameryki“, wygłosiła wielkie przemówienie na cześć twórcy teorji względności. Po mowie „słodkiej Mary“ nachyla się Einstein do sąsiada i pyta półgłosem: „kim jest ta mrs. Pickford?“ Z pytania tego można wywnioskować, jak względną dla Einsteina jest sława artystki. Zresztą może dla Einsteina wszystko jest względne w myśl jego teorji.

O NADANIE TEATROWI W GRODNIE IMIENIA ORZESZKOWEJ.

Magistrat m. Grodna uchwalił wystąpić na radę miejską z wnioskiem o nadanie teatrowi miejskiemu w Grodnie nazwy „Teatr miejski im. E. Orzeszkowej“.

Rzeczy ciekawe.

Wojna gazowa przeciw molom.

Niedawno temu biljony moli książkowych i robaków, toczących drzewo, padło ofiarą ataku gazowego w Salzburgu. W klasztorze Kapucynów odkryto, że duma klasztoru, wspaniały, starożytny rzeźbiony krucyfiks bibljoteki zagrożony jest przez robactwo, a bezcenne inkunabuły mogą stać się pastwą moli. Zdecydowano się na użycie środków radykalnych i **przez 88 godzin walczono przy użyciu gazów trujących z utajonym nieprzyjacielem.** Badania wykazały, że istnieje aż 150 gatunków robaków i ich gąsienic, żyjących na papierze drzewnym. Inne znów lubują się w farbie i olejach, używanych do okładek, a wszystkie pracują cicho i skrycie, tak, że pozornie nie widać zniszczenia. Dopiero po otwarciu książki widzi się na sito zeżarte stronice. Białe mrówki i termity potrafią szkody takiej dokonać w ciągu jednej nocy.

Baseny pływackie... przyczyną upadku Rzymu.

Od lat 30 mieszkańcy Brunświku domagają się od swych władz wybudowania krytego basenu pływackiego. Magistrat sprawę tę przekazał komisarzowi państwowemu Kybitzowi, który jednak wydał nieprzychylne orzeczenie. Odmowę budowania basenu radca Kybitz tłomaczy tem, że pływanie w zamkniętej i ogrzanej hali, a bezpośrednio po tem wyjście na zimne powietrze, jest stanowczo szkodliwe dla zdrowia. By zaś ostatecznie odwieść swych współobywateli od dalszych starań, komisarz w motywacji dodał, że **wielkie urządzenia kąpielowe i pływalnie w starożytnym Rzymie stały się początkiem upadku potęgi Rzymian.** Nie wiadomo, jak obywatele przyjęli objaśnienia komisarza rządowego i czy zostali przekonani o słuszności jego wywodów. W każdym razie należy przyznać, że lepszych chyba motywów swej decyzji nie mógł wymyślić.

WYSTAWA STYKÓW WE LWOWIE.

Urządzona z niezwykłą starannością w gmachu Politechniki lwowskiej wystawa dzieł Styków spotkała się we Lwowie z niezwykłem powodzeniem i rozbieżnością głosów prasy. P. Adam Styka opuścił Lwów i udał się do Algieru w celu przygotowania cyklu prac na tegoroczną wystawę orjentalną w Paryżu. Tadeusz Styka wykończył niedawno w Nowym Jorku portret Paderewskiego.

———ooo———

Królowie białego sportu.

Karol Koželuh, zdetronizowany mistrz świata wśród zawodowych graczy tenisowych gratuluje zwycięstwa swojemu przeciwnikowi Wiljamowi Tildenowi (na prawo). Tilden niedawno wstąpił w szeregi profesjonalistów.

Sport.

X-ty raid samochodowy A. P.

Tegoroczny **dziewiąty** z kolei **międzynarodowy raid samochodowy** Automobilklubu odbędzie się w dniu 21— 28 **czerwca** i obejmie **trzy etapy po około 1000 klm. każdy.** Maszrutę raidu wyznaczono w ten sposób, że wszystkie maszyny będą musiały przejść przez Warszawę trzykrotnie.

Pierwszy etap raidu biegnie z Warszawy przez miasta Łowicz — Kutno — Września — Gniezno — Bydgoszcz — Chojnice — Kościerzyna — Tczew — Tuchola — Grudziądz — Rypin i Warszawa (ok. 1024 klm.).

Drugi etap: Warszawa — Mszczonów — Rawa mazow. — Kielce — Opatów — Sandomierz — Jarosław nad Sanem — Przemyśl — Tyrawa woł. (półetap) — Sanok — Chyrów — Drohobycz — Stryj — Lwów — Rawa Ruska — Lublin — Garwolin — Warszawa (ok. 1050 klm.).

Trzeci etap: Warszawa — Białystok — Raduń — Wilno — Lida — Grodno — Agustów — Łomża — Pułtusk — Warszawa (ok. 950 klm.).

Dopuszczone do zawodów raidowych wozy podzielone będą na **3 kategorje:** „popularną“ (w cenie do 1.500 dol.), „turystyczną“ (do 3.000 dol.) i „luksusową“ (ponad 3000 dol.).

Maszyny, uczestniczące w raidzie, będą musiały przejść **dwie próby szybkości:** przed rozpoczęciem i po zakończeniu raidu.

Zapisy maszyn, uczestników i zespołów raidowych będą przyjmowane do dnia 13-go czerwca.

Unieważnienie mistrzostw Polski

w jeździe figurowej parami.

Jak nam donoszą z Warszawy, zarząd Polskiego Zw. Łyżwiarskiego postanowił **unieważnić mistrzostwa Polski w jeździe figurowej parami,** ponieważ w składzie kolegjum sędziów znaleźli się dwaj sędziowie, niezatwierdzeni przez zarząd P. Z. Ł. Mistrzostwa będą powtórzone prawdopodobnie w początkach przyszłego sezonu.

Międzynardowe imprezy lotnicze w b. r.

Fédération Aéronautique Internationale (Międzynarodowa Federacja Lotnicza) ustaliła na podstawie dotychczasowych zgłoszeń aeroklubów poszczególnych państw następujący **terminarz międzynarodowych zawodów lotniczych w r. b.:** w dniu 8 czerwca — zlot gwiaździsty do Bukaresztu z okazji zjazdu F. A. I., w dniu 15 czerwca — wielki meeting w Medjolanie, w dn. 4 i 5 lipca — zlot gwaździsty i zawody lotnicze w Clermont-Ferrand (Francja), oraz w dniu 15 lipca — rozpoczęcie lotu okrężnego nad Italją.

Notatnik sportowca.

Hokejowej drużynie **AZS — Poznań,** która w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Polski zajęła trzecie miejsce, przyznano nagrodę za grę najbardziej „fair“.

Na walnem zebraniu **Polskiego Związku Kajakowego** w Warszawie wybrano nowy zarząd z prezesem gen. Kwaśniewskim na czele.

Muzyka w Krakowie.

Francuski kwartet smyczkowy: Krettly, Costard, Meteñen i Navarra.

Od kilku lat istniejący, cieszący się znacznem powodzeniem w Paryżu i po za Francją zdobywający także szerokie uznanie kwartet Krettly'ego, zawadził w obecnej swojej podróży, która prowadziła przez północną Afrykę i zachodnią Azję, także o Polskę. Sobotni koncert krakowski sympatycznego zespołu komnatowego miał nam przynieść zrazu piąty kwartet Beethovena i nieznany u nas kwartet Fauré'go. Zamiast tych dzieł jednak usłyszeliśmy kwartet Mozarta D-dur z roku 1789, jeden z trzech, poświęconych Fryderykowi Wilhelmowi II, i kwartet Debussy'ego. Nie uległ zmianie tylko jeden punkt programu, ogłoszonego wcześniej afiszami, mianowicie kwartet Ravela.

W szeregu tych kilku obcych zespołów komnatowych, które w czasach ostatnich gościły w Krakowie, nie zajął kwartet Krettly'ego pierwszego miejsca, które bezapelacyjnie przypada kwartetowi Kolischa. Po tych niezatartych wrażeniach, które zawdzięczaliśmy Kolischowi, wszelkie porównanie z jego kwartetem wychodzi na niekorzyść innych zespołów. Kwartet Kolischa, poza olśniewającem słuchacza graniem wszystkich utworów z pamięci, wznosi wykonywane dzieło na najwyższy do pomyślenia poziom artystycznego ujęcia, gdzie muzyka przetapia się w jakieś czyste upojenie dionizyjskie. Muzycy francuscy odnoszą się znacznie chłodniej do kwestji interpretacji kompozycyj jakichkolwiek czasów i stylów. Wystarczy usłyszeć Fausta Gounoda we wielkiej operze paryskiej i gdziekolwiek indziej, ażeby się o tem przekonać. Racjonalistyczna umysłowość francuska panuje także nad tą sferą życia kulturalnego, która grawituje ku wyższej kaloryczności w manifestacjach swoich walorów. Stąd też zespoły komnatowe francuskie nie dadzą nam, przyzwyczajonym do pełnej żaru interpretacji czy to kwartetu czeskiego, czy triesteńskiego, pełnego zadowolenia. Grany na chłodno np. Mozart, Mozart pozbawiony ciepłej liryczności, polany „objektywnie“, staje się obojętną arabeską.

Szkoda wielka, że zespół Krettly'ego nie wykonał na koncercie sobotnim nieznanego kwartetu Fauré'go. Stratę wynagrodzono nam doskonałem odtworzeniem kwartetu Debussy'ego, który okazała się artystom paryskim bliższym od dzisiejszego przedstawiciela muzyki francuskiej, Maurycego Ravela. O ile starszy od dzieła Ravela kwartet Debussy'ego jest w dalszym ciągu wspaniałą wykładnią muzyki francuskiej z ostatnich lat minionego wieku, o tyle kwartet Ravela, chociaż napisany w roku 1903, robi wrażenie rzeczy silnie już starzejącej się. Brakuje mu jędrności inwencji, brakuje mu istotnej substancji muzycznej w rytmice, melodyczności i barwie dźwiękowej. Bajecznie finezyjny w rozlicznych swoich kompzycjach nie wyczerpał tu Ravel w najmniejszej mierze możliwości kwartetu smyczkowego, tak, że w zestawieniu np. z kwartetem Schönberga op. 7, dziełem zupełnie sobie współczesnem, utwór jego oddalony jest o długą epokę rozwoju techniki tworzenia dla zespołu smyczkowego. Po raz drugi miałem możność stwierdzić, że jest to jedno ze słabszych dzieł Ravela. Przed kilkoma laty wykonany został kwartet ten przez znakomity zespół Jahnkego z Poznania w bezpośredniem sąsiedztwie kwartetu Tadeusza Jareckiego, co prawda napisanego w roku 1921. Tak jak wtedy kompozycja Ravela musiała stanąć w tyle poza młodszem od siebie dziełem wielce utalentowanego muzyka polskiego, tak teraz przyszło jej zająć takie samo miejsce poza starszym kwartetem francuskim, tryskającym niezmiennie tą samą co niegdyś pomysłowością.

Nad program dodali artyści paryscy jedną część nowego kwartetu Dariusa Milhaud'a, nie frapującego w tym stopniu co dawniejsze jego kompozycje radykalizmem harmonicznym.

Koncert cały spotkał się z wdzięcznością publiczności, która do zespołu paryskiego odniosła się z wyrazem sympatji i uznania.

z. j.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 11-go marca 1931.

Środa 11: św. Sofronjusza.
Czwartek 12: św. Grzegorza.
Czwartek 12: wschód słońca o godz. 6.23, zachód o 17.58.

———:: § ::———

ZMIANA W KURSOWANIU AUTOBUSU MIEJSKIEGO DO KOBIERZYNA. Z dniem 16 bm. autobus miejski do Kobierzyna kursować będzie od zbiegu ulic Wiśnej, Franciszkańskiej i Straszewskiego przez ul. Zwierzyniecką, Most Dębnicki, ul. Twardowskiego, ul. Kapelankę i ul. Kobierzyńską. Autobus ten będzie przewoził również pasażerów do Zakrzówka. Cena biletów do Zakrzówka dla dorosłych 30 gr., dla dzieci 20 gr., do Kobierzyna dla dorosłych zł. 1.20, dla dzieci 80 gr. Dotychczasowy postój autobusu miejskiego do Kobierzyna w Rynku Podgórskim znosi się.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbieranego 35—40 gr., zbieranego 20—25 gr., śmietany 1.60—2 zł., 1 kg. sera 1—1.20 zł., masło 5—5.20 zł., jaja świeże za sztukę 12—13 gr. Drób: kura 4—7 zł., gęś 8—12 zł. indyk 12—16 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 12 gr., buraki ćwikł. 14—16 zł., marchwi 25—35 zł., pietruszki 0.90—1 zł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z NĘDZY. Na plantach, naprzeciw Kasy Chorych w Podgórzu popełnił wczoraj zamach samobójczy 45-letni Piotr Marszałek z Olszanicy. Wypił on większą ilość kwasu octowego. Powodem rozpaczliwego kroku była nędza, wywołana brakiem pracy.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Wczoraj w południe wpadła pod auto wojskowe na ulicy Wielopole 15-letnia Marja Kobielanka, uczenica kursów kroju. Nieszczęśliwa doznała ciężkich obrażeń na głowie, oraz na nogach i rękach. Karetka Pogotowia przewiozła ją do szpitala.

POŻAR. W mieszkaniu przy ul. Dietla 83 zapaliła się ścianka drewniana. Wezwana straż pożarna ogień w porę ugasiła.

KRADZIEŻE. Andrzejowi Spólnikowi, zam. przy ul. Różanej 25, skradziono na ul. Zabłocie z kieszeni palta portfel z 70 zł. i książeczkę wojskową. — Ze strychu domu przy ul. Lubicz l. 26 skradziono na szkodę p. Heleny Kuśmierczyk bieliznę wartości 1000 zł.

———ooo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z KORPORACJI PRZEMYSŁOWCÓW GRAFICZNYCH NA WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE. Na Walnem Zgromadzeniu odbytem na dniu 8-go marca br. wybrano prezesem ponownie jednogłośnie p. Madejskiego Pawła, na zastępców pp. Telza Napoleona i Zielińskiego Franciszka oraz p. Żmudę Piotra jako członka Wydziału. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Hochwald Zygmunt, Mermelstein H. M. i Wójcik Leopold. Z ramienia Władzy Przemysłowej obecny był na Zgromadzeniu st. radca Magistratu p. Kubalski Edward.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek 12 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12 parter). Dr Adam Stawarski wygłosi odczyt pt.: „Zagadnienie wielości rzeczywistości“.

———V———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Ludzie w hotelu“ (nowość).
Czwartek: „Ludzie w hotelu“ (nowość).
Piątek: „Roxy“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Serce na ulicy“ (w gł. rolach Nora Ney, K. Junosza Stępowski i Zbyszko Sawan).
APOLO: „Marokko“ (w gł. roli Marlena Dietrich).
CORSO: „Kobieta na księżycu“ w głównej roli Willy Fritsch i Gerda Maurus.
SZTUKA: „Dynamit“.
WARSZAWA: „Manolescu-dżentelman włamywacz“ (w gł. roli Brygida Helm).
UCIECHA: „Porucznik Armand“ (w gł. roli Ramon Novarro).

———ooo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro rewelacyjna sztuka Vicki Baum „Ludzie w hotelu“, która swe dotychczasowe powodzenie zawdzięcza znakomitej grze zespołu, oraz prawie filmowemu tempu zmian miejsca akcji. Sukces ten spełnia pokładane w tej sztuce nadzieje. W sobotę premjera przygotowywanej od dłuższego czasu pod reżyserją p. J. Woskowskiego świetnej komedji Fr. Molnara „Dobra wróżka“, której sukcesy zagraniczne jakoteż sama fabuła pozwalają wróżyć powodzenie u naszej publiczności. Obsadę stanowią pp.: Dziewońska (rola tytułowa), Bednarska, Fabisiak, Hierowski, Leliwa i Krzemieński w rolach głównych.

M. FLETA najsłynniejszy śpiewak świata, najdoskonalszy wykonawca piosenki Pereza: „Ay, ay, ay“ (dowodem, że Towarzystwo gramofonowe His Master's Voice sprzedało dotychczas ponad 3 miljony płyt, pierwszy tenor opery Metropolitan w Nowym Jorku, da się słyszeć w Krakowie tylko jeden raz, a to w sobotę 21 b. m. w Starym Teatrze.

PIĄTY PORANEK SYMFONICZNY odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 11-tej przed południem w sali Starego Teatru. Dyryguje Ignacy Neumark, jako solista współdziała świetny pianista Alfred Hoehn, który z tow. orkiestry odegra koncert G-dur Beethovena. Nasi symfonicy odegrają ponadto Haydna Symfonję D-dur, oraz Regera Warjacje na temat Mozarta. Bilety w cenie od 1 zł. 50 gr. do 5 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

Pakt morski w Rzymie.

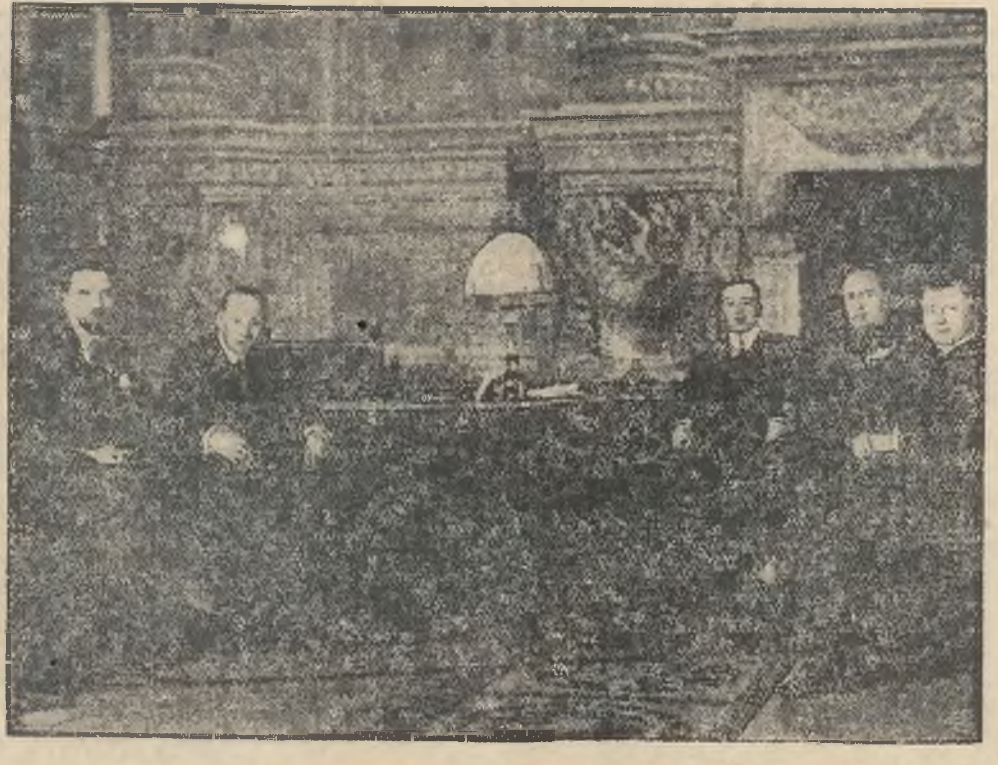

Z niedawnej konferencji morskiej w Rzymie przedstawiamy czytelnikom rycinę z fotografją czołowych polityków włoskich i angielskich, którzy finalizowali ten pakt. Od lewej ku prawej: min. Grandi, min. Henderson, wicemin. Craigy, Mussolini i minister Alexander.

Protest przeciw rozwiązaniu Rady m. Krakowa.

Posiedzenie rozwiązanej Rady miejskiej. — Tchórzostwo Klubu Mieszczańskiego. — Odwołanie do Ministerstwa spraw wewnętrznych. — O bezzwłoczne rozpisanie nowych wyborów.

Wczoraj, tj. we wtorek, o godz. 11.30 przed południem odbyło się w sali Rady miejskiej na ratuszu krakowskim posiedzenie rozwiązanej Rady miejskiej, zwołano na skutek żądania radców opozycyjnych dla powzięcia postanowienia o wniesieniu rekursu przeciw rozwiązaniu Rady miasta Krakowa. **Radni opozycyjni zjawili się niemal w komplecie.**

O godz. 11.30 wiceprez. Dr Schneider w zastępstwie nieobecnego komisarza rządowego inż. Rollego otworzył posiedzenie Rady miejskiej oświadczając, że zostało ono zwołane formalnie i zgodnie z par. 63 statutu miejskiego, jednakże z braku kompletu nie powinno się odbyć.

Na to zabrał głos r. m. Dr Rosenzweig i oświadczył, że sam fakt, iż zastępca komisarza rządu wiceprez. Dr Schneider otworzył dzisiejsze posiedzenie jest dowodem, że **posiedzenie jest legalne,** a do odbycia posiedzenia nie trzeba kompletu wymaganego par. 67 statutu, gdyż przepis ten mówi o uchwałach, które nakładają zobowiązania na mieszkańców, zaś par. 53 statutu pozwala rozwiązanej Radzie miejskiej odbyć posiedzenie **bez względu na komplet dla udzielenia upoważnienia mniejszej ilości radców miejskich jako pełnomocnikom do wniesienia rekursu przeciw rozwiązaniu Rady miejskiej.** Ponieważ tak prezydent miasta, jak i wiceprezydenci są obecnie urzędnikami państwowymi z ramienia Województwa jako władzy nadzorczej — przeto **nie mogą nadal piastować godności radców miejskich i członków Zarządu miasta** i dlatego proponuje w myśl statutu, aby najstarszy wiekiem z obecnych radców miejskich objął przewodnictwo, co Rada miejska uchwaliła i przewodnictwo objął najstarszy wiekiem r. m. **Stączek,** który powołał na sekretarza r. m. Dra Tomasika.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos r. m. Adelman, ks. Kasprzyk, Pachoński, Haecker, Marski i inni, Rada miejska **uchwaliła jednomyślnie** następujące wnioski:

1) Rada miasta Krakowa zebrana dnia 10 marca 1931 r. w sali Rady miejskiej — protestuje przeciw rozwiązaniu Rady miejskiej i ustanowieniu Rady przybocznej.

2) Rada miasta Krakowa stwierdza, że **Klub Mieszczański,** którego gospodarka, jako rządzącej większości — **naraziła miasto na wielkie szkody, a samorząd Krakowa doprowadziła do zniszczenia** z powodu swej uległości wobec sanacji — nie miał odwagi założyć protestu przeciw rozwiązaniu Rady miasta Krakowa.

3) Rada miasta Krakowa postanawia po myśli par. 53 statutu dla miasta Krakowa, wnieść rekurs przeciw rozwiązaniu Rady gminnej miasta Krakowa i upoważnia do wniesienia w imieniu Rady miejskiej **rekursu względnie odwołania do Ministerstwa spraw wewnętrznych, a następnie do założenia skargi do Trybunału Administracyjnego** i do zastępstwa przed tymże Komitet złożony z r. m. pp. Dra Józefa Emilewicza, Dra Rosenzweiga, Dra Tomasika i Dra Schreibera.

4) Rada miejska domaga się zgodnie z postanowieniem par. 53 statutu miasta Krakowa **bezzwłocznego rozpisania nowych wyborów do Rady miasta Krakowa i to zgodnie z ustawą najdalej do sześciu tygodni od chwili rozwiązania Rady gminnej miasta Krakowa.**

Radni z Ch. D. żądali zwołania rozwiązanej Rady miejskiej i uczestniczyli w jej posiedzeniu głównie w tym celu, aby żądać rozpisania nowych wyborów do Rady miasta. Jeżeli obecna ordynacja wyborcza jest zupełnie przestarzała, **rząd i większość Sejmu mieli już dość czasu, aby uchwalić i dać miastu Krakowowi nową ordynację.**

Rozwiązanie starej Rady m. i mianowanie Rady przybocznej w czasie, gdy Sejm i Senat obradują i mają możność w ciągu kilku dni uchwalenia nowej ordynacji wyborczej, czego od tylu lat ludność miasta stanowczo żąda, jest dowodem, że **pewne koła sanacyjne pragną pozbawić mieszkańców Krakowa legalnej reprezentacji i ująć ster rządów w mieście dla zaspokojenia swoich ambicyj i apetytów wbrew woli większości.** Przeciw temu musi cała ludność, pragnąca legalnej reprezentacji i sumiennej kontroli gospodarki miejskiej, **z całą energją protestować i żądać niezwłocznego przeprowadzenia nowych wyborów do Rady miejskiej.**

Blisko 2.400 samochodów i motocykli

jest obowiązane dostarczyć wojsku województwo krakowskie.

Ostatni numer dziennika urzędowego krakowskiego Urzędu wojewódzkiego zawiera ogłoszenia wszystkich starostów województwa krakowskiego oraz starosty grodzkiego w Krakowie, w sprawie obowiązku dostarczania samochodów i motocykli na rzecz wojska w czasie pokoju. Wykazy obejmują nazwiska właścicieli pojazdów mechanicznych w kolejnym porządku.

Powiat **bialski** ma dostarczyć wojsku 86 samochodów i motocykli, **bocheński 42, brzeski 26, chrzanowski 153, dąbrowski 25, gorlicki 56, grybowski 17, jasielski 30, krakowski 113, limanowski 30, makowski 29, mielecki 25, myślenicki 17, nowosądecki 139, nowotarski 183, oświęcimski 20, pilzneński 18, ropczycki 19, tarnowski 111, wadowicki 86, wielicki 27, żywiecki 71. Z samego m. Krakowa jest 1068 właścicieli obowiązanych dostarczyć wojsku samochody i motocykle.** Całe województwo krakowskie ma dostarczyć wojsku na wezwanie 2.391 samochodów i motocykli.

Zarządzenia starostów opiewają, że obowiązek dostarczenia środka przewozowego według ustalonej kolejności i ustalonych stawek wynagrodzenia, polega na dostarczeniu uprawnionemu do korzystania ze świadczeń, środka przewozowego, zdatnego do przewożenia osób i rzeczy wraz z potrzebną obsługą, zdolną do jego prowadzenia.

Nie wykorzystanie obowiązku dostarczenia środka przewozowego choćby z niedbalstwa jest karane **grzywną do wysokości 400 zł. lub też aresztem do 4 tygodni,** albo obu karami łącznie, o ile czyn nie ma cech przestępstwa, zagrożonego karą surowszą.

Przeciw powyższemu ogłoszeniu przysługuje interesowanym prawo wniesienia reklamacji, którą złożyć należy w ciągu dni 14-tu od daty niniejszego ogłoszenia w Dzienniku Wojewódzkim Krakowskim, co jednak nie wstrzymuje wejścia w życie listy kolejności z dniem 1 stycznia 1931 r.

Hallerczycy wobec imienin swego Wodza.

Zarząd Chorągwi Krakowskiej Związku Hallerczyków wzywa wszystkich kolegów w Małopolsce zach. i Śląsku cieszyńskim, aby w tym roku powstrzymali się od wysyłania indywidualnych pocztówek z życzeniami w dniu imienin naszego wodza generała Józefa Hallera którému Zarząd główny i poszczególne Chorągwie wyślą życzenia imieniem wszystkich Hallerczyków. Zarząd apeluje do kolegów, aby równowartościowe kwoty przeznaczone na zakupno pocztówek i opłatę portorja złożyli w poszczególnych Placówkach, które to kwoty z tego tytułu zebrane, odeślą zaraz na rzecz „Komitetu Pomocy Głodnym“ pod wezwaniem Ks. Metropolity Sapiehy w Krakowie na konto PKO 404500 lub za pośrednictwem Administracyj pism.

Nędza wśród dzieci.

Katolicka Liga Okręgowa w Krakowie przesyła nam nast. pismo:

Na przedmieściach Krakowa sroży się nędza coraz większa. Brak pracy, zarobku powiększa ją z dniem każdym. Frekwencja dzieci na popołudniową opiekę zwiększa się, przychodzą **drżąc z zimna, licho odziane, byle dostać garnuszek gorącej herbaty z mlekiem i bułką. Szczęśliwe, jeżeli prowadzącym opiekę starczą fundusze na pożywniejsze kakao. Zimno im, gdyż często nie mają wcale bielizny, obuwie podarte, nogi poowijane szmatami.**

W Zakrzówku prowadzi Liga Katolicka opiekę, obdarza dzieci oprócz podwieczorku, w miarę możności i ubraniem, ale mimo to, dziewięcioro z pośród dzieci uczęszczających na opiekę, niema wcale koszul. Zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa o pomoc. Prosimy o drobne chodziażby datki na podwieczorki — konto P. K. O. Ligi jest 410.052 a stare ubranie i bieliznę pod adresem Ida Kopecka, Kraków, Sobieskiego 3, parter.

Kapitał zagraniczny obejmie połowę akcji „Florjanki“.

Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Florjanka“ ma przejść w najbliższym czasie już jako spółka akcyjna, w połowie w ręce kapitałów francuskiego, angielskiego i szwajcarskiego. 50% udziałów pozostałoby w rękach grupy polskiej, przeważnie ziemian. Kapitał zagraniczny obejmujący to towarzystwo, projektuje m. in. wprowadzenie w Polsce wzorem zagranicy ubezpieczenia życiowego za ubezpieczeniem hipotecznem na domach wybudowanych z pożyczek, udzielonych ubezpieczonym przez Towarzystwo.

———:: § ::———

OŚWIATA POZASZKOLNA.

Wczoraj o godz. 9-ej w szkole im. Kochanowskiego odbyła się konferencja, zwołana przez kuratora okręgu szkolnego dra Kupczyńskiego, poświęcona zagadnieniu oświaty pozaszkolnej na terenie powiatów bocheńskiego, makowskiego, myślenickiego, miechowskiego, wadowickiego i wielickiego. W zebraniu wziął udział wojewoda Kwaśniewski.

———:: § ::———

NEKROLOGJA.

† Dr. STANISŁAW JANIKIEWICZ.

Dzisiaj w nocy zmarł inspektor lekarski województwa krakowskiego dr. Stanisław Janikiewicz. Zmarły pracował na terenie tutejszego województwa od r. 1921, ciesząc się żywą sympatją i uznaniem. Dr. Janikiewicz urodził się w r. 1867. Studja ukończył w Krakowie, gdzie był asystentem na klinice chorób wewnętrznych. Zkolei wstąpił do służby samorządowej w charakterze lekarza okręgowego w Boryni, a następnie przeszedł do służby państwowej, pełniąc służbę w b. namiestnictwie Galicji oraz w starostwach Kosów, Śniatyń, Skałat, Buczacz i Nowy Targ. Pozostawił on po sobie pamięć dobrego lekarza i wzorowego obywatela.

———X———

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Jakób Hodur w Krakowie. Nadesłanego nam „sprostowania“ nie zamieścimy, gdyż nie odpowiada ani okolicznościom faktycznym, ani formalnym wymogom ustawy prasowej.

Życie gospodarcze

Chłodnię w Gdyni wydzierżawia Bank Rolny

Losy etatystycznych inwestycji.

Chłodnia portowa w Gdyni wybudowana z inicjatywy b. min. Kwiatkowskiego kosztem 8.5 milj. zł. ma być obecnie wydzierżawiona angielskiemu konsorcjum handlowemu. Rokowania w tym kierunku między Bankiem Rolnym a ewentulanym kontrahentem angielskim są już w toku; idzie w nich głównie o możliwe zabezpieczenie interesów polskiego rolnictwa w przyszłej umowie.

Nadmienić należy, że decyzję budowy chłodni eksportowej powziął min. Kwiatkowski w r. 1928 i w szybkiem tempie przystąpił do jej budowy tak iż w maju 1930 roku nowa chłodnia przyjęła pierwszy ładunek. Koszt budowy był bardzo znaczny, bo wynosił 8 i pół milj. zł.. któryto kapitał został całkowicie uwięziony i to jak się okazało nierentownie, gdyż coraz silniejszy kryzys gospodarczy wpłynął na tak silne zmniejszenie przewozów, że wielki gmach chłodni na wybrzeżu stał prawie pustką. Toteż zanim rok upłynął już eksploatująca ją spółka z ogr. odp. p. t. „Chłodnia i Składy portowe w Gdyni“, której większość udziałów należy do Państwowego Banku Rolnego, zmuszona była przystąpić do wydzierżawienia całego nowowzniesionego zakładu.

Wydano z wielkim rozmachem na budowę ogromny kapitał z funduszów publicznych, pozostających w administracji Banku Rolnego, unieruchomiono ten kapitał po to, by wreszcie wydzierżawić chłodnię obcym kapitalistom. Tak przeprowadza się etatystyczne inwestycje!...

Frekwencja na kolejach spadła o 6 procent

w ciągu ub. roku.

Według obliczeń ministerstwa komunikacji frekwencja w pociągach osobowych wykazała w ciągu drugiego półrocza ub. roku dalszą tendencję do zmniejszania się. W ciągu całego roku 1930 sprzedano o 6 procent mniejszą ilość biletów kolejowych niż w r. 1929. Na ten spadek frekwencji wpłynął przedewszystkiem kryzys gospodarczy i brak gotówki, zmuszający ludność do ograniczenia ilości przejazdów.

6 tysięcy firm kupieckich zwinięto w roku ub.

Jak dotkliwe i trwałe spustoszenia w życiu gospodarczem powoduje obecne przesilenie, świadczy m. in. fakt, iż — według sporządzonych już zestawień z całego kraju, **w ciągu ubiegłego roku (1930) uległo likwidacji 6 tysięcy firm kupieckich**. Styczeń bież. roku dał **około 3 tysiące nowych likwidacji.**

Pozatem jest kilkanaście tysięcy przedsiębiorstw „osłabionych“, które o tyle mają szanse wybrnięcia z kryzysu, o ile poprawa sytuacji rychło nastąpi, w przeciwnym razie i im grozi zachwianie.

Proces likwidacji w przemyśle i handlu szczególnie ostro zarysowuje się na terenie stolicy. W styczniu zlikwidowano w Warszawie 60 przedsiębiorstw przemysłowych, w lutym zaś 48 handlowych i 18 przemysłowych. Zwinięte przedsiębiorstwa rekrutują się z różnych gałęzi i stanowią większe, średnie oraz mniejsze warsztaty pracy.

OBNIŻENIE CEN ŻELAZA.

Syndykat polskich hut żelaznych obniżył z dniem wczorajszym ceny detaliczne żelaza ze składu o 15 zł. na tonnie.

———ooo———

Ceny zboża bez zmian.

Kraków 10 marca. Giełda zbożowa. Notowania bez zmian, na poziomie kursów z piątku 6 b. m. Tendencja spokojna, dowozy małe.

Na krajowych rynkach zbożowych nastąpiła pod wpływem wzmocnienia się tendencji w Berlinie oraz w związku z podwyżką ceł przywozowych na zboża (Dziennik Ustaw Nr. 18 z dnia 6 marca b. r.) jakoteż większemi zakupami ze strony Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych, **znaczna zwyżka cen**, która przybrała szczególnie wielkie rozmiary na giełdzie poznańskiej. Zwyżka ta objęła **w pierwszym rzędzie pszenice i żyto**, a następnie także na niektórych rynkach **owies i jęczmień przemiałowy**. Notowano w dniu 6 b. m. za 100 kg. w zł. (giełda poznańska z 7 b. m.). (cyfry w nawiasie dla porównania z 27 lutego b. r.) **parytet wagon Warszawa:** żyto 19—19.50 (18.50—19). pszenica 26—27 (26—27), owies jednolity 21—22 (20—21). zbierany 19—20 (18—19), jęczmień na kaszę 18—19 (17.50—18.50), browarowy 24—25 (24—25); **parytet Poznań:** żyto 20.20—26.40 (18—18.55), pszenica 26—26.50 (22.25—22.75). jęczmień przemiałowy 20.50—21.50 (19.50—20.50), browarowy 24—25 (24—25). owies 18.25—19.25 (17.50—18.50): **parytet Lwów:** pszenica dworska 24.75—25.25 (23.50—24), żyto zbiorowe 17—17.25 (16.75—17): **parytet Kraków:** pszenica dworska czerwona 28.50—29 (27—28). biała 27—28.50 (26—26.50). targowa 27—28 (25—26). żyto dworskie 20.50—20.75. targowe 19.50—20. owies dworski 25—26. targowy 24—25. jęczmień browarowy 27—28, przemiałowy 22—23: **franco stacja Wilno: żyto** 16.50—17 (15—16). pszenica 25—27 (22—23), owies 15—17 (16—18). jęczmień na kaszę **15—16 (16—17), browarowy** 20—22 (19—21).

Niemieccy przemysłowcy w Rosji.

Donosiliśmy wczoraj o przyjeździe delegacji przemysłowców niemieckich do Moskwy na zaproszenie rządu sowieckiego. Oto delegacja na białoruskim dworcu w Moskwie. Kierownicy jej — to radca P. Kloeckner (X) i dyrektor gen. Poensgen (XX).

Raptowny spadek produkcji i zbytu węgla śląskiego.

WOBEC BRAKU WIDOKÓW NA RYCHŁE OŻYWIENIE GOSPODARCZE PRZEMYSŁ LICZY SIĘ Z DALSZEM OSŁABIENIEM ZBYTU.

Zaobserwowana w styczniu **depresja w przemyśle węglowym przybrała w lutym formy**

ostrego kryzysu,

na co wskazuje **silny spadek wydobycia**, a jeszcze **raptowniejsze zmniejszenie się zbytu, oraz poważny wzrost zapasów węgla na zwałach.** Ogólne wydobycie w rejonie śląskim wynosiło w lutym przy 23 dniach roboczych **2.036.640 tonn** czyli w porównaniu ze styczniem (2.539.683 t. przy 25 dniach roboczych) **spadło o 503.043 t., względnie o 20%.** Przeciętne dzienne wydobycie w lutym wynosiło 88.550 t., gdy w styczniu 101.548 t. Cyfry te najwyraźniej wskazują

dalsze obniżenie się tempa produkcji

w lutym o 13%. Zapasy na zwałach podniosły się o dalsze 100 tys. t. do cyfry 1.083 tys. t. na 1. III. b. r.

Ogólny zbyt węgla w lutym b. r. wynosił 1.746.350 t., czyli w stosunku do stycznia (2.243.612 t.) **obniżył się o 497.262 t., względnie o 22.2%. To też zapasy na zwałach wzrosły** o dalsze 100 tys. t., osiągając na 1. III. wysoką cyfrę 1.088 tys. tonn.

Wysyłka węgla na rynek krajowy wynosiła w lutym 995.410 tonn, czyli spadła **o 239.720 t., t. j. o 19.5%.** Tak poważny

spadek zbytu

ma swe uzasadnienie w utrzymaniu się względnie ciepłej temperatury, jak również **w dalszem zaostrzeniu się kryzysu gospodarczego.** Dołączyła się do tego

rządowa akcja zniżki cen,

gdyż zarówno handel. jak i przemysł wstrzymywał się od uzupełnienia zapasów.

Eksport węgla wynosił 750.940 tonn, był więc o 257.542 t., względnie

o 25.6% mniejszy,

niż w styczniu b. r. W odniesieniu do poszczególnych rynków przedstawiał się wywóz węgla górnośląskiego w lutym b. r. następująco:

Eksport na rynki konwencyjne wynosił w lutym 206.704 tonn wobec 247.837 t. w styczniu **(spadek o 16.6%),** na rynki północne 313.887 t. (w styczniu 440.683 t.), spadł więc **o 28.8%,** a na pozostałe rynki europejskie 105.001 t. (143.522 t.). **Bardzo poważnie obniżyła się pozycja węgla okrętowego, bo ze 169.889 t. w styczniu na 107.500 t.** Silniejszy spadek eksportu dotknął rynki wolnej konkurencji, aniżeli konwencyjne. Ubytek na rynkach wolnej konkurencji wynosił bowiem 41.133 t. względnie **16.6%**, a na rynkach wolnej konkurencji 316.293 t., czyli aż **41.6%** w stosunku do stycznia. Tak poważny i

raptowny spadek eksportu węgla

na rynki wolnej konkurencji pozostaje **w związku z obecną sytuacją**, jaka się na rynku europejskim wytworzyła, a która streszcza się we **wzroście podaży ze strony krajów węgiel produkujących,** w pierwszej linji Anglji i Niemiec, a **dużej wstrzemięźliwości ze strony krajów odbiorczych**, liczących na dalszą obniżkę cen.

Konjunktura w zbycie węgla na najbliższe miesiące

nie zapowiada się różowo.

Zapotrzebowanie bowiem na węgiel opałowy **odpadnie wkrótce zupełnie, a widoki na ożywienie gospodarcze, jako też poprawę warunków, umożliwiających wywóz, są bardzo małe. Liczyć się trzeba przeto raczej**

z dalszem osłabieniem zbytu,

niż jego ożywieniem, a tem samem z dalszem ograniczeniem produkcji.

Jak doszło do trudności finansowych w Banku Przemysłowym?

W uzupełnieniu podanych już przez nas szczegółów o trudnościach finansowych Polskiego Banku Przemysłowego, który w dniu 10 b. m. wniósł podanie do Sądu Okręg. w Warszawie o odroczenie wypłat, zamieszczamy garść szczegółów jakie w związku z tą sprawą zebrała „Gazeta Handlowa“:

Devilder działający w Paryżu w okresie 1920 — 1930 był, między innemi twórcą **Societe Financiere de Paris i Credit General des Petroles.** Ta ostatnia firma założyła w r. 1922 Tow. Societe Financiere des Petroles de Małopolska. Trzy te holdingi zajmowały się finansowaniem **operacyj, związanych z eksploatacją nafty w Polsce.** Akcje tych holdingów osiągnęły ogromną zwyżkę: Societe de Małopolska wartości nominalnej 100 franków **doszły do 1.500,** akcje Credit General des Petroles wartości 500 franków doszły do 3.000 frs. Holdingi te **opanowały około 40 proc. nafty polskiej.**

W listopadzie 1930 r. naskutek nieufności publiczności francuskiej do nadmiernie wyśrubowanych kursów tych akcyj. **zaczął się krach Devilder'a.** Krach ten pociągnął za sobą i likwidację Societe Financiere des Paris. holdingu Devilder'a. **który był właścicielem 11/12 akcyj Polskiego Banku Przemysłowego.** Societe Financiere de Paris powiększyło pierwotny kapitał akcyjny Polskiego Banku Przemysłowego z 1.800.000 zł. do 6 milj.; w 1930 r. powiększyło ten kapitał o dalsze 6 milj. do sumy 12 milj. W końcu 1930 r. miała nastąpić podwyżka o 8 milj. czyli do sumy 20 milj. Planu tego nie zrealizowano naskutek upadku Devilder'a i wywołanej tem likwidacji Societe Financiere.

I właśnie trudności, w jakich się znalazł obecnie Polski Bank Przemysłowy, **pochodzą przeważnie, a nawet prawie wyłącznie z niemożności dopełnienia zobowiązań głównego akcjonarjusza** (Societe Financiere de Paris) podwyższenia kapitału akcyjnego Banku o dalsze 8 miljonów zł. zgodnie z jego uchwałą z lutego 1930 r.

Polski Bank Przemysłowy **posiada około 17 milj. zasobów własnych,** na które się składają: kapitał akcyjny 12 milj. zł., rezerwy jawne około 3 i pół milj. zł., rezerwy ciche drugie tyle. Pasywa wymagalne w ciągu roku wynoszą 23 milj. zł., a reszta — około 7 miljonów — jest płatna w terminach znacznie dłuższych. Natomiast w aktywach figurują w bilansie **nieruchomości na kwotę około 7 milj.** zł., a dyskonto po potrąceniu redyskonta 6 milj. zł. Nadto debitorzy zupełnie pewni i zabezpieczeni (a więc po uwzględnieniu daleko idących odpisów) na sumę około 18 milj., akcje i papiery wartościowe ponad 2 milj. zł. Jak z tego wynika, **aktywa Banku przekraczają znacznie pasywa** i niewątpliwie Bank zdolny jest zaspokoić pretensje wszystkich wierzycieli.

———oOo———

Minimalne obroty akcjami.

Giełda krakowska z 10 marca.

Notowano: Jaworzno 14.75 zł; pożyczka budowlana 47 zł.

Na rynku **walut tendencja utrzymana.** Dolar 8.91½—8.92½ zł; czeki 8.92¼—8.93½ zł; Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach tendencja niezmieniona. papiery oficjalnie notowane bez tranzakcji. Poszukiwano Banku Polskiego po kursie 135 zł, Zieleniewskiego po 23 zł. bez tranzakcji.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Robiono w drobnych ilościach Jaworznem i budowlaną po kursach ustalonych.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 10 marca. Dolary 8.92, 8.94, 8.90. Dewizy: Belgja 124,43, 124,74, 124,12; Holandja 357.90, 358.80, 357.60; Londyn 43.35¾, 43.46½, 43,25; Nowy Jork 8.91, 8,93, 8,89; Paryż 34.94, 35.03, 34.85; Praga 26.44½, 26.51, 26.38; Szwajcarja 171.77½, 172.21, 171.34; Wiedeń 125.47, 125.78, 125.16; Włochy 46,76. 46,88, 46,64; Berlin w obrótach prywatnych 212.50.

KURSA OBLIGACJI.

4% premjowa inwestycyjna 95 — seryjna 101.50 — 5% konwersyjna 48.75—49.25 — 6% dolarowa 73.75—74.50 — 10% kolejowa 103.50 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 95 — 7% Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 10 marca. Paryż 20.33 7/8. Londyn 25.24 3/8, Nowy Jork 5.19.65, Belgja 72.43, Włochy 27.22¼, Hiszpanja 56.70. Holandja 208.35, Berlin 123.74, Praga 15.39¼, **Warszawa 58.20.**

Radio.

Czwartek 12 marca.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.16 Płyty gramofonowe; 12.35 Koncert szkolny; 14.30 Pogadanka dla pań; 15 Komunikat gospodarczy; 15.20 Komunikat L. O. P. P.; 15.50 Odczyt z Wilna; 16,15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Warszawy; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 18.55 „Gawędy podhalańskie“ w recytacji W. Doruli; 19.10 Komunikat i giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Feljeton; 20.15 Pogadanka radjotechniczna; 20.30 Koncert wieczorny poświęcony nowoczesnej muzyce fortepianowej. Wykonawcy: dr E. Steinberger (Berlin). W programie kompozycje M. Regera, E. Tocha, J. Marxa, K. Szymanowskiego, S. Rachmaninowa, Poulenc'a i W. Grossa; 21,30 Słuchowisko z Warszawy; 22.15 Koncert; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna.

Lwów (380.7). G. 14.30 „O hodowli roślin w pokoju“ — wygł. p. Z. Styrski; 16.55 „O przeszkodach u nas i zagranicą“ — wygłosi p. N. Ciecimirska; 17.45 „Oktet Beethovena“ w wykonaniu profesorów Konserwatorjum lwowskiego. Arje i pieśni odśpiewają p. M. Wikliński (tenor) i p. M. Misky (sopran); 20.30 Rewja „Naszego Oczka“, teatrzyku akadem. lit. art. Rewja pt.: „Żart a la carte“, pióra i radjofonizacji W. Budzyńskiego. Muzyka Erjana, Hellera, Skoczka i kompozytorów zagranicznych. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 23 Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol“.

Warszawa-Raszyn (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.35 XX. koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 14.36 „Ogródki działkowe“; 15 Komunikat gospodarczy: 15.20 Komunikat L. O. P. P.; 15.50 Odczyt z Wilna; 16.10 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „Śmierć cara Aleksandra II.“; 17.45 Koncert kameralny. Wykonawcy: Róża Benzefowa (fort.), J. Hejdukowska (mezzosopran), L. Kmitowa (skrzypce) i L. Urstein (akomp.). Słowo wstępne prof. Rytel; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Feljeton pt.: „W starych pracowniach malarskich“; 20.15 „Walka o dobrą audycję“; 20.30 Transmisja ze Lwowa; 21.30 Słuchowisko „Salome“ Wilde'a; 22.15 Koncert kwartetu Krettly. G. Faure: Kwartet pośmiertny; 22.50 Komunikaty; 23 Operetka z Katowic.

Katowice (408.7). G. 15.26 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 17 Karol Ford: „Oblicze Charlie Chaplina jako człowieka i artysty, poza ekranem“: 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Prof. dr A. Mitscha: „Żywot Mozarta w zarysie“; 23 „Piękny sen“ — operetka w 1 akcie Leo Falla. Przekład i radjofonizacja M. Makowieckiej. Osoby: J. Drechsler. kompozytor — A. Wasiel, Basia, jego żona — M. Makowiecka. Rzecz dzieje się w Wiedniu w r. 1840.

GODZINY PRACY RADJOSTACJI WATYKAŃSKIEJ.

Dla ewentualnej komunikacji radjotelegraficznej lub radjotelegraficznej radjostacji watykańska ustaliła następujące godziny pracy: Od godz. 10 do do 10.30 radjofonja — fala 19,84 m. od 10.30 do 11-ej radjotelegrafja — fala 19.84 m.; od 19 do 19.30 radjofonja — fala 50.26 m.; od 19.30 do 20 — radjotelegrafja, fala 50.26 m. Wszystkie godziny według czasu środkowoeuropejskiego. Rozkład ten nie oznacza, że przez Watykan będą nadawane regularne, codzienne komunikaty, lecz ma być tylko informacją, co do czasu i długości fali dla ewentualnych jakichkolwiek połączeń z radjostacją watykańską.

Ch. D. domaga się zniżki podatku przemysłowego.

Warszawa, 10. 3. (Telef. wł.) Poseł Gruszczyński i koledzy z Kl. Ch. D. złożyli wniosek w sprawie częściowej nowelizacji ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15-go lipca 1925 r. Wnioskodawcy proponują, ażeby obroty przedsiębiorstw przemysłowych płodami rolnemi i artykułami spożywczemi korzystały ze zniżkowej stopy podatkowej pół pro., zaś obroty przedsiębiorstw handlowych płodami rolnemi korzystały ze zniżkowej stopy procentowej w wysokości jedna czwarta proc.

Rząd i klub B. B. prą do podwyższenia opłat emerytalnych.

Warszawa, 10. 3. (Telef. wł.) Odbyło się posiedzenie Komisji Budżetowej Sejmu, na którem poseł Polakiewicz zreferował rządowy projekt nowelizacji ustawy emerytalnej. Referent podniósł, że skutkiem podwyższenia wkładek emerytalnych z 3 do 5 proc. skarb osiągnie 12 miljonów zł. wpływów. Wieczorem odbyła się nad projektem noweli rozprawa. Rząd i większość rządowa prą do jak najszybszego uchwalenia noweli.

RATYFIKACJA KONWENCYJ MIĘDZYNARODOWYCH.

Warszawa, 10. 3. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych przyjęto 26 punktów w sprawie ratyfikacji różnych konwencyj międzynarodowych.

———oOo———

Tragiczne sceny w dotkniętej kataklizmem Serbji.

Wiedeń (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: Skutkiem trzęsienia ziemi z ostatnich dwóch dni zeszłego tygodnia ucierpiało bardzo poważnie 21 miejscowości południowej Serbji. Ludność ogarnięta paniką schroniła się na okoliczne wzgórza i przebywała tam pod gołem niebem wśród śniegu i deszczu. Dotychczas z pod gruzów domów wydobyto 35 trupów. We wsi Pirava odłamkami muru zabite zostało małżeństwo z czworgiem dzieci. Liczba zniszczonych domów wynosi 2 tysiące. Most kolejowy koło Udovo uszkodzony silnie przez trzęsienie ziemi został prowizorycznie naprawiony, wobec czego ruch kolejowy między Skoplie a Salonikami został znów podjęty.

† Prof. Dr. Jan Sleszyński.

W Krakowie zmarł Dr Jan Sleszyński, emerytowany profesor matematyki Uniw. Jagiell., światowej sławy uczony. Urodził się w lipcu 1854 r. w Łysiance, gubernji kijowskiej, gimnazjum ukończył w Odessie, gdzie też odbywał studja uniwersyteckie. W roku 1876 ukończył wydział matematyczny, odznaczony złotym medalem, poczem wyjechał na studja zagranicę. Od roku 1883 rozpoczął wykłady na Uniwersytecie w Odessie naprzód jako docent, a od roku 1893 jako profesor nadzwyczajny. W latach 1911—1919 wykładał matematykę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie jako profesor nadzwyczajny, a od roku 1919 jako zwyczajny. Dekretem Prezydenta Rzplitej został w roku 1925 mianowany profesorem honorowym i w tym czasie przeszedł na emeryturę. Prof. Sleszyński był członkiem korespondentem Polskiej Akademji Umiejętności. Wydał szereg dzieł naukowych z zakresu swojej specjalności, wysoko cenionych w świecie naukowym. Pogrzeb odbędzie się dziś we środę o godz. 10 rano z kaplicy cmentarza rakowickiego. Na znak żałoby z gmachów Uniwersytetu i Akademji powiewają żałobne flagi.

WIECZÓR MUZYCZNO - WOKALNY na dochód ochronek Koła Pań T. S. L. odbędzie się dzisiaj, we środę, w sali Bolońskiego o godzinie 8 wieczorem. Współudział przyjmują: znana śpiewaczka operowa Karolina Safri-Szafrańcówna, Marja Kreinerowa, znakomita pianistka (uczenica Ignacego Friedmana) Stefan Szwarcenberg-Czerny, skrzypek - wirtuoz. Bilety do nabycia w kasie przy sali.

Opozycja w obronie samorządu.

OSTRA DYSKUSJA SEJMU W SPRAWIE POZBAWIENIA GDYNI PRAW SAMORZĄDOWYCH DEKRETEM PREZYDENTA.

Warszawa, 10. 3. (Telef. wł.). Obrady Sejmu, które nie zapowiadały się szczególnie interesująco, nie zawierały bowiem punktów, któreby mogły wprowadzić moment żywej dyskusji, przeobraziły się w wielką rozprawę, chwilami nawet bardzo ostrą.

20 MILJONOWY KREDYT DLA BANKÓW.

Na samprzód przyjęto ustawę o pomocy finansowej dla instytucyj kredytowych z tem, że nadaje się upoważnienie ministrowi skarbu do dalszej pomocy instytucjom kredytowym w wysokości 20 miljonów zł.

Po załatwieniu tej ustawy, przyjęto nowelę rządową do ustawy

o opłatach stemplowych.

Wedle tej noweli przyjmuje się za punkt wyjścia nie miejsce wystawienia weksla, ale miejsce płatności i miejsce zamieszkania trasata. Druga zasadnicza zmiana dotyczy przedłużenia do końca 1932 r. ulgowych opłat stemplowych w wysokości 1% zamiast 2% od pewnych czynności spółek akcyjnych.

Zkolei przyjęto wniosek Kl. B. B. w sprawie zmiany dekretu Prezydenta o państwowym

podatku dochodowym.

Zmiana polega na tem, że dochody z uposażeń służbowych, emerytalnych i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacane z funduszów państwowych i komunalnych, nie podlegają podatkowi na rzecz związków komunalnych. Przyjęto tę ustawę, natomiast odrzucono rezolucję socjalistów, wzywającą rząd do przeprowadzenia waloryzacji stawek dochodowych, podległych podatkowi dochodowemu w rozmiarach odpowiadających spadkowi złotego od r. 1925.

O uchylenie dekretu Prezydenta w sprawie ustroju Gdyni.

Bardzo żywa rozprawa wywiązała się nad wnioskiem Komisji Administracyjnej o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Kl. Nar. w sprawie uchylenia dekretu Prezydenta Rzplitej o ustroju Gdyni.

Referent pos. Tebinka przedstawił odpowiedni wniosek, poczem poseł Rymar stwierdził, że zarzut, iż znieść dekret można tylko drogą ustawy jest niesłuszny, gdyż dekret prasowy został zniesiony w drodze uchwały sejmowej. Co do meritum sprawy powołuje się p. Rymar na postanowienie, że wszelkie sprawy samorządowe zostały wyjęte z pod dekretów Prezydenta Rzplitej. P. Rymar wyraża zdziwienie, dlaczego rząd nie wszedł na normalną drogę i nie przeprowadził w drodze ustawodawczej osobnego statutu dla Gdyni na wzór Krakowa i Lwowa.

Poseł Polakiewicz (B. B.) omawiał specjalne znaczenie Gdyni, a co do zarzutów, że dekret Prezydenta stoi w sprzeczności z konstytucją odpowiedział, że Sejm nie może być autentycznym intrepretatorem konstytucji, gdyż taka interpretacja należy do trybunału konstytucyjnego. Poseł Ciołkosz (PPS) podniósł, że w dekrecie Rzplitej upatruje dążenie do likwidacji zamorządu terytorjalnego. W sensie podporządkowania samorządu ogólnej administracji. Dalszym przejawem tych dążeń likwidacyjnych są stosunki panujące w Małopolsce.

RUGI POMORSKIE.

Poseł ks. Łosiński z Kl. Nar. wskazywał, że społeczeństwo na Pomorzu jest całkowicie przygotowane do tego, ażeby wziąć w ręce samodzielne władanie nad Gdynią. Do roku 1926 praca w samorządach i instytucjach społecznych rozwijała się bez ograniczeń, potem stan ten uległ zmianie na niekorzyść. Zaczęto wydalać starostów i innych urzędników, a na ich miejsce przysłano ludzi nieznających stosunków ludzi przeważnie z kresów, którzy nawet najlepszych działaczy pomorskich traktowali jako wrogów państwa dlatego, że ci nie chcieli się zrzec swej niezawisłości obywatelskiej i śpiewać „Pierwszej Brygady". Ci przybysze chcieliby nas nauczyć, mówił ks. Łosiński, nowego gospodarstwa na sposób wschodni i wszystko chcieliby robić sami.

Głos z B. B.: To nie księża obórka.

Ks. Łosiński: Ludność pomorska przyjmuje te ograniczenia z najwyższym niepokojem i uważa, że traktuje się ją jako ludność drugiej klasy. Odsuwanie tej ludności od udziału w życiu samorządowem jest bardzo niebezpieczne. Po drugiej stronie idzie wytężona praca, która widzi nasze błędy i wyzyskuje je przeciwko Polsce.

Jest znamiennem, że wniosek o odrzucenie wniosku Kl. Nar. popiera jako referent właśnie poseł Tebinka, ten

świeżo upieczony Kaszuba.

Jako urodzony na Pomorzu, jako ten, który wśród tamtejszej ludności pracował przez całe życie, który był przez nią wybierany do parlamentu pruskiego przez lat 17, ostrzegam w tej ostatniej chwili przed zarządzeniami, które nam szkodzą podwójnie, bo rozgoryczają ludność i dają do ręki atuty antypolskiej propagandzie.

Poseł Gruszczyński (Ch. D.) postawił wniosek formalny, aby wobec rozbieżności poglądów i ze względu na sprzeczności w rozprawach, przesłać wniosek Kl. Nar. do Komisji Konstytucyjnej, by ta wydała opinję.

Poseł Duch (z B. B.), którego wymieniają jako kandydata na wojewodę pomorskiego, zaatakował nutę patrjotyzmu lokalnego, który uwydatnił się w przemówieniu ks. Łosińskiego. Zdaniem jego dzielnice zachodnie zachowały partykularyzm, czego dowodem istnienie przez pewien czas osobnego ministerstwa tej dzielnicy.

Przecież ta dzielnica, mówił, była w kontakcie duchowym z innemi dzielnicami i powinna mieć poczucie łączności z resztą Polski większe, aniżeli to wynika z przemówienia ks. Łosińskiego. Pos. Duch twierdził dalej, że przesunięcia w administracji dokonywane są wszędzie. Ludność nie narzeka w innych dzielnicach, gdy przyjdzie starosta z Poznańskiego, czy Pomorza.

Następnie p. Duch szeroko omawiał kwestje konstytucyjne i zaznaczył, że jeżeli istotnie są niedomagania, to trzeba zmienić konstytucję.

NIESZCZERE MOTYWY ZARZĄDZENIA.

Poseł Chądzyński (N. P. R.) przypomniał, że dekret Prezydenta Rzplitej ukazał się w dniu 21 listopada, a więc w 8 dni po wyborach, kiedy rząd już wiedział, że będzie miał większość w parlamencie. Rząd miał możność wniesienia ustawy o statucie dla Gdyni i pewność, że ustawa zostanie uchwalona.

Motywy tego zarządzenia nie są szczere, chodzi tylko o to, kto będzie miał wpływ polityczny w Gdyni. W okręgu kaszubskim niema ani jednego starosty, pochodzącego z Pomorza, ale ludność pomorska chętnie współpracuje nawet z ludźmi z innych dzielnic, byle tylko miała do nich zaufanie. Ludność pomorska, która przez 150 lat broniła dostępu do tej ziemi i jej polskiego charakteru, dała dowód, że potrafi należycie strzec najświętszych dóbr moralnych i materjalnych, dekret Prezydenta Rzplitej jest przeto tem bardziej dla tej ludności krzywdzącym.

WNIOSEK ODRZUCONY GŁOSAMI B. B.

Po mowie wicemin. Korsaka, który jeszcze raz rekapitułował wszystkie argumenty obrony dekretu, wniosek Kl. Nar. został odrzucony większością B. B., a zarazem odrzucony został wniosek formalny Ch. D.

Sanacyjna orderomanja.

Poseł Siciński z B. B. referował następnie sprawozdanie komisji o nowelizacji dekretu o krzyżu i medalu niepodległości w tym duchu, że mają one mieć charakter odznaczeń wojskowych.

Poseł Dubois (P. P. S.) przemawiał przeciwko noweli i rozpowszechnionej orderomanji. Nie o taką Polskę, mówił, walczyli ci, którzy szli pod sztandarem P. P. S. na szubienicę i katorgę. Panom, którzy

reprezentują Brześć,

pacyfikację i teror wyborczy, odmawiamy prawa do nagradzania bohaterów walk o wolność. Dlatego też krzyża nie przyjął Bolesław Limanowski, nestor socjalizmu polskiego, odmówiła jego przyjęcia Teresa Perlowa, Arciszewski i in., którzy mają najwięcej tytułu do odznaczenia.

Głos z B. B.: Bo się obrazili.

P. Dubois: Możecie odznaczać swoich zasłużonych, jeżeli ich macie, — w walce o wolność. — Na ławach B. B.

ZRYWA SIĘ BURZA.

Kilku posłów podchodzi do trybuny mówcy. Zdaje się, że dojdzie do zajścia.

Marszałek: Przywołuję pana do porządku.

P. Dubois zwraca się do marszałka i tłumaczy się, że ostatni zwrot jego mowy nie zasługiwał na przywołanie go do porządku.

Marszałek: A ja kwalifikuję pańskie przemówienie jako prowokację (wrzawa na ławach BB.).

P. Dubois Nie chciałem panów obrazić. Istnieje krzyż walecznych, Polonia Restituta, Virtuti Militari, możecie więc niemi obdarzać swoich zasłużonych. Niema powodu do odznak nowych, zwłaszcza, że panowie traktują ten krzyż nie tyle jako odznaczenie walki o niepodległość ale jako nagrodę za zasługi około waszego stronnictwa.

P. Miedziński (BB): Fakty!

P. Dubois: Zaraz przytoczę. Są tacy, którzy niegdyś mieli zasługi ale już w czasie niepodległości wyrządzili Polsce niesłychaną krzywdę, rzucając na nią wstyd. Jeżeli o tem mówię, ja więzień brzeski, to mam na myśli pułk. Kostka-Biernackiego, przywódcę oprawców brzeskich. (wielka wrzawa na ławach BB.).

Marszałek: Przywołuję pana do porządku za wyrażenie przywódca oprawców.

P. Dubois: Jeszcze jedną analogję przytoczę. Po r. 1831 Rosja obdarzyła krzyżami Virtuti Militari około 10.000 osób, a byli to Polacy, którzy wyszli przeciwko państwu. Wrzawa na ławach BB., głosy: gdzie analogja?

P. Dubois: Analogja jest w tem, że panowie opanowali dziś Polskę i odznaczenia nadajecie, ażeby uczcić siebie samych.

Pogróżka p. Miedzińskiego.

P. Miedziński (BB.): Jeżeli panowie w sposób cyniczny i bezwzględny zapominając o tem, że pewne odznaczenia państwowe zdobią piersi zarówno żywych, jak zmarłych waszych k. kolegów, których my szanujemy dotychczas, a których wy przestajecie szanować, gdy staracie się poniżyć i znieważyć te wyrazy uznania, które im daje Rzplita, to panowie zachowujecie się w sposób nieprzystojny i prowokacyjny (wrzawa na lewicy, marszałek przywołuje posła Regera z P. P. S. do porządku).

Miedziński: Jeżeli panowie będą nas dalej tak cynicznie prowokowali w momentach, dotyczących najważniejszych spraw naszego życia, t. j. naszej służby żołnierskiej, to panowie doczekacie się jeszcze gorszej odpowiedzi, niż to bywało dotychczas. To są przecież nieznośne prowokacje. Pan Dubois pozwolił sobie wyrazić wątpliwość, czy są w naszym obozie ludzie zasłużeni dla sprawy niepodległości i jako przykład wymienił człowieka, który w tych walkach jest jednym z najbardziej zasłużonych, który przeszedł i więzienie i katorgę. Panowie twierdzą, że on za jakieś usługi polityczne jest udekorowany, ze względów partyjnych, a nie państwowych. Jest to gołosłowne twierdzenie. Wstąpiłem na trybunę, ażeby napiętnować tę niedojrzałość panów i dać wyraz głębokiemu oburzeniu, a przytem przestrzec, abyście się nie skarżyli, gdy ich od któregoś z naszych w podobnym wypadku spotka ostra odprawa.

Ustawę przyjęto w trzech czytaniach. Delegatem do Głównej Komisji Rekwizycyjnej wybrano p. Ferkowicza. Następnie p. Madejski z B. B. uzasadniał nagłość wniosku swego klubu, wzywającego rząd do wniesienia ustawy o

ubezpieczeniu robotników,

na wypadek trwałej niezdolności do pracy, na starość oraz ubezpieczeniu wdów i sierot po robotnikach. Przeciwko nagłości przemawiał poseł Stypułkowski z Kl. Nar., który podniósł, że wniosek jest sformułowany niezręcznie, bo jednocześnie wzywa rząd do rewizji ustawodawstwa społecznego i domaga się zarazem wniesienia nowego projektu. Pierwszą część bowiem musieli podpisać panowie Radziwiłł i Hołyński, a drugą panowie Burda i Pączek. Wniosek w tej sprawie był zgłoszony przez b. min. pracy Jurkiewicza, a został wycofany przez min. Prystora.

Wniosek uchwalono głosami B.B.

Następne posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się we środę. Omawiane będą wnioski w sprawie ratyfikacji traktatów z Niemcami: handlowego i likwidacyjnego.

HANDOLPH BEDFORD. 4

Czternaście sążni pod wodą.

Zbliżyły się rekiny. Regard podniósł rękę, przez mankiet gumowy obrzucił je gradem srebrzystych baniek powietrznych i tchórzom wróciła energja do ucieczki. Jeden z nich, bardziej awanturniczy, wcielenie podłej złości, wałęsał się wciąż koło niego, aż Regard, uchylając wentyl hełmu, zbombardował potwora i przeraził go.

Z wielkim jeno mozołem udało mu się skończyć badanie kadłuba. Poczem, na znak dany pomocnikom, wyciągnięto go na powierzchnię, by z godzinę wypoczął i spożył śniadanie, po którem wrócił na drabinę i znowu obciążony, zamknięty w swem więzieniu, spuścił się na pokład Pandory.

Orszak wrogów opuścił go u drzwi salonu, atoli małe rybki, których blask zdawał się oświecać półzmierzch głębinowy, wpływały i wypływały przez szczeliny, jak uczniaki bawiące się w „chowankę“ pomyślał Regard. Nawet małe żyjątka skorzystały z upadku tej ogromnej masy — muszle perłowe, wielkości paznogcia kciuka, zaprzędły ejdwabistą tkankę, by się przyczepić do schodów salonu, ukrywając swą kruchość w tem nieoczekiwanem schronieniu.

„Tyle zmarłych, by pewny schowek dostarczyć drobnej muszli“ — myślał z goryczą Regard, stąpając na końcach palców po tym świecie milczenia, gdzie wszelkie wartości były odwrócone.

Mówił do siebie półgłosem a ściany hełmu odrzucały mu echo jego słów. „Wezmę dynamitu i lont do wysadzenia kasy ogniotrwałej, przygotuję dźwig, by wyciągnąć szkatuły złota. Lecz to wszystko na jutro. A skoro jestem tutaj, odrobię wstrętne zadanie... perły Moresbiego.

Wrócił do schodów salonu. Nad nim kołysało się wielkie, popielate cielska, bacząc nań uważnie, cierpliwie, jakby na czekanie miało wieczność całą. Regard, którego puls nie zabił ani trochę żywiej, obrzucił je srebrzystemi bańkami: popielate cielsko cofnęło się i uciekło. Roześmiał się i wszczął poszukiwania za perłami Moresbiego.

Otworzył drzwi kajuty, dwie ryby wymknęły się iluminatorem a ciało kobiece wyszło z niego w wodnem kłębowisku. Głowa zmarłej szturknęła o jego hełm. Krzyknął z obrzydzenia i cofnął się o krok. Lecz natychmiast odzyskał równowagę ducha, zamknął iluminator, otwarł drzwi kajuty, by wejść do następnej. Nie mógł rozróżnić liter i numerów korytarza.

Wszedł więc do następnej kajuty, skąd otarłszy się o niego, wypłynął topielec. W innej znalazł zmarłą parę: mężczyznę i kobietę, która rozdęta wodą spódnicą usiłowała chronić małe dziecko przed morzem. Groza, palcami z lodowej stali, chwyciła nurka za gardło.

A jednak musiał spełnić obowiązek, który wziął na siebie. W pierwszej kajucie korytarza B znalazł klęczącą kobietę z rękoma złożonemi jakby się jeszcze modliła. Cofnął się z poszanowaniem i wszedł do innej, gdzie starzec i staruszka zmarli w swoich łóżkach, a wreszcie do trzeciej, od której zaczął ogledziny.

Drzwi nie otwarły się, gdy nacisnął klamkę. Tedy wsuwając ostrze siekiery między odrzwia a zamek podważył zamknięcie. Ujrzał odrazu dwa ciała, mężczyzny i kobiety; — pierwszy, zdaje się zmarł stojąco, druga na niższem posłaniu, a woda podnosiła ją do dna łóżka górnego, oba zaś, jak żywe, poruszały się dziwacznie w sfalowanej toni.

„Iluminator zamknięty — szepnął do siebie Regard, usiłując nie widzieć topielców. Spróbował wentylatora, rączka wskazywała na najszybsze tempo.

Przyglądał się topielcowi i obrócił go w wodzie.

— To musi być ten Oyley, któremu Moresby powierzył swe perły... podobny do jego opisu. Oto kufer pod posłaniem, a tamto biedne stworzenie ma kluczyk od niego na szyi... Nie mogę tego uczynić... Ha, trudno, słowo się rzekło... Ale to będzie na jutro... Nie, nie, lepiej odrazu pozbyć się tej przykrości. Przebacz mi, ty nieznana, przebacz... I młoda w dodatku i ładna...

Drżącą dłonią, zasłaniając twarz drugą, dotknął się szyi kobiety, uczuł pod palcami łańcuszek i kluczyk.

„Straszne... dwie ręce będą potrzebne, żeby rozpiąć klamrę“...

Jakby fizycznym zdjęty lękiem, odwrócił głowę do topielca, kołysanego falą pod iluminatorem i nie patrząc na zmarłą zdjął z niej łańcuszek z przyczepionym kluczykiem. Ten ruch zmienił położenie ciała pod dnem górnego łóżka, równocześnie Regard wyprostował się z podniesioną głową i przez szklanny cyrkiel hełmu spoczęły na nim śmiertelnie smutne oczy... A wtedy — szał... niewiara... wątpliwość... znowu niedowierzanie. I znowu szał zaskowytał pod hełmem. Zdawało się nurkowi, że powietrze odpłynęło odeń, że hełm stał się górą miedzianą, obciążenie na piersiach i plecach zaważyło jak tona ołowiu... Spojrzał na złoty łańcuszek, tak,... to on go jej darował. Upuścił klejot: spadł w muł, na zwalany dywanik. Spojrzał na bransoletkę z opali, położoną przed lustrem i ją poznał również i zmarłą, która wlepiała weń oczy pełne bólu, jakby mówiły do niego: „Przebacz, zostałam ukarana i żałowałam tak gorzko... przebacz!“.

Wciąż niedowierzający, lecz jak ogłuszony obuchem, wypchnął trupa mężczyzny do korytarza i wrócił do kajuty. Nie pozostał mu ani cień wątpliwości... ani cień wątpliwości...

Zostawił tę kobietę i zamknął na klucz drzwi kajuty za sobą.

Wówczas załamał się.

Już nie mógł żyć dalej. Instynktownie z resztą świadomości, która weń jeszcze tliła, zerwał drżącą dłonią rurę wprowadzającą powietrze: przywalił go cały ciężar oceanu i upadł. Pomocnik jego był sumiennym człowiekiem. Gdy nagle zerwała się rura zabezpieczenia, jął w górę podnosić nurka i dzięki owej szansy, wprowadzającej w zdumienie najlepszych znawców rzeczy, wyciągnął Fila Regarda, zdrowo i cało przez korytarze na pomost Pandory a stamtąd na światło dzienne.

Lecz dla niego zarówno było to, co pozostać tam, na dnie, gdyż człowiek silny i dziarski, jakim był przed zanurzeniem, nigdy już nie wrócił.

— To przechodzi pojęcie — mawiał Druce patrząc z politowaniem na ruinę człowieka, którego dni wlokły się żałośliwie na werandzie wyspy Czwartek. — Nie mogę tego zrozumieć. Chłop na schwał, wielki, silny, urodziwy, przyzwyczajony do znoju i powodzenia w pracy, tknięty paraliżem w głębinie czternastu sążni... Nie do pojęcia!

KONIEC.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Hojeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.